

Magda Sara Szwabowicz

## Twórcy i ośrodki literatury hebrajskiej w Polsce międzywojennej\*

HEBREW LITERARY CENTERS IN INTERWAR POLAND

**Abstract:** The article scrutinises various aspects of cultural activities in Hebrew literary centers in interwar Poland (1919–1939). The research is based on Hebrew literary periodicals published in the cities of Warsaw, Krakow, Vilnius and Lviv. Taking into consideration the common practice of scholars to neglect or ignore both the historical importance and the literary value of the output of diasporic centers, the main goal of the study was to show the internal dynamic of the Polish center. By describing literary initiatives undertaken in various cities, the author demonstrated the spectrum of cultural and literary activities, along with differences between the centers and mutual relations of their representatives.

**Keywords:** Hebrew literature, Poland, Diaspora, Jews, Hebrew press

**Słowa kluczowe:** literatura hebrajska, Polska, diaspora, Żydzi, prasa hebrajska

Artykuł o tytule „Proszę o cofnięcie wyroku” pióra Bera Pomeranca, jednego z najważniejszych poetów hebrajskich tworzących w okresie międzywojennym w Polsce, ukazał się w 1938 r. w wydawanym w Palestynie periodyku literackim „Giljonot”<sup>1</sup>. W tekście tym, opatrzonym mottem z wiersza Chaima Nachmana Bialika „I to też jest Boża nauka”<sup>2</sup>, pisał Pomeranc jako przedstawiciel polskich Żydów, o nieoczekiwanym cioście, który spadł na diasporę. Ciosem tym „silniejszym niż ból i cierpienie

\* Artykuł powstał w ramach projektu sfinansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2012/07/N/HS2/02799.

<sup>1</sup> Ber Pomeranc, *Bewakasza lidchot et ha-miszpat*, „Giljonot” 7 (1938), nr 2, s. 125–128.

<sup>2</sup> W przekładzie poetyckim Salomona Dykmana „I to jest Boże skarcie”, Chaim Nachman Bialik, *Pieśni*, przeł. Salomon Dykman, red. Marzena Zawadowska, Maciej Tomal, Kraków–Budapeszt 2012, s. 338–341.

odczuwane na co dzień, jest brak uznania przez daleką przyjaciółkę [...]. Dużo bardziej tragiczne jest życie, które zostało skazane na paraliżujące osamotnienie”<sup>3</sup>. Wspomnianą „przyjaciółką” była oczywiście Ziemia Izraela. Pomeranc otwarcie krytykował powszechną już wtedy „negację diaspory”, przypominając, że to właśnie w tej „karłowatej i bezpłodnej” diasporze powstawała dotychczas literatura hebrajska, a wszyscy najważniejsi jej przedstawiciele – tacy jak Chaim Nachman Bialik, Szmuel Josef Agnon, Zalman Szneor, Gerszon Szofman czy Szymon Halkin – byli przecież dziećmi wygnania<sup>4</sup>. Wyrok, stwierdzający przedwczesny zgon diaspory, został wydany, według poety nie tyle niesprawiedliwie, ile przede wszystkim wpływał deprymująco na morale twórców i hamował wszelkie przejawy życia literackiego i próby rozwijania działalności na rzecz kultury hebrajskiej.

Tekst autorstwa poety utrzymującego osobiste kontakty z patronami literatury hebrajskiej w Palestynie, którego utwory publikowano na łamach tamtejszych periodyków<sup>5</sup>, przynosi wiele informacji na temat poczucia opuszczenia pisarzy z ośrodków literatury hebrajskiej w diasporze wskutek swoistego odcięcia się od nich literackiego establishmentu osiadłego już wtedy w Palestynie. Warto tu przywołać postawę legendarnego wydawcy literatury hebrajskiej, Awrahama Josefa Szytbyla, który po latach tułaczki między krajami europejskimi a Ameryką, w połowie lat trzydziestych, kiedy większość działaczy i pisarzy hebrajskich opuściła już Europę, pełen wiary w istnienie centrum kultury hebrajskiej w Polsce powrócił do Warszawy, by wznowić działalność swego wydawnictwa<sup>6</sup>. W roku 1934, jeszcze przed urzeczywistnieniem tego planu, tak pisał do Icchaka Lamdana, jednej z ważniejszych w tym czasie osobistości literackich w Ziemi Izraela, redaktora nowego czasopisma „Giljonot”, który zwrócił się do Szytbyla, jak wielu innych, o pomoc finansową:

Co do twojej prośby o wsparcie tego, tak ważnego projektu [redakcja „Giljonot”, M.S.Sz.], z przykrością stwierdzam, że nie mogę sobie na to pozwolić z kilku względów, a najsilniejszym z nich jest ten, iż nie wolno według mnie zaniedbywać dia-

<sup>3</sup> Pomeranc, dz. cyt., s. 125.

<sup>4</sup> Tamże, s. 127.

<sup>5</sup> Pomeranc korespondował przede wszystkim z Icchakiem Lamdanem. Oprócz periodyków wydawanych w Polsce jego utwory publikowano też w „Dawar” czy „Giljonot” wydawanych w Palestynie.

<sup>6</sup> Szczegółowe informacje nt. wydawnictwa Szytbyla w dalszej części artykułu.

spory, i Polski przede wszystkim. Naszym obowiązkiem jest stworzyć tu centrum literackie<sup>7</sup>.

Dysonans między postawami twórców z diaspory a pisarzami, którzy osiedli już w Palestynie był więcej niż zauważalny. Nathan Cohen zaznaczał, że jednym z głównych problemów w owych relacjach było wzajemne niezrozumienie związane z realiami, w jakich żyli pisarze<sup>8</sup>. Zwraca on też uwagę na ciekawą i niemalże automatyczną zmianę, jaka zachodziła w stosunku do diaspory u pisarzy, którzy wyemigrowali do Palestyny. Część z nich bardzo szybko po aliji „zapominała” o diasporze, a czasem wręcz manifestowała ignorancję<sup>9</sup>. Owa tendencja lekceważenia i umniejszania wartości twórczości powstającej w diasporze, widoczna już w latach dwudziestych i trzydziestych XX w., w stosunkach między pisarzami z ośrodków diasporowych i Ziemi Izraela<sup>10</sup>, utrwalała się w kolejnych dekadach, a także wpłynęła na badania nad współczesną literaturą hebrajską, które w pewnym sensie „omijały” dorobek pisarzy diasporowych tworzących w okresie międzywojennym<sup>11</sup>. Ten „wykluczający” stosunek zachował się także w krytyce izraelskiej, wsparty zapewne postawami najwybitniejszych historyków literatury oraz opiniami, takimi jak te,

<sup>7</sup> Cytuję za: Dania Amichaj-Michlin, *Ahawat ISZ: Awraham Josef Sztibel*, Jeruzalajim 2000, s. 327. Tłumaczenia tekstów obcojęzycznych dokonane zostały przez autorkę niniejszego artykułu.

<sup>8</sup> Nathan Cohen, *Ha-swiwa ha-sifrutit ha-iwrit be-Polin (1920–1939) u-kaszareja im ha-mimsad ha-sifrutit u-necigaw be-Erec-Israel*, „Tarbit” 67 (1998), s. 379–395.

<sup>9</sup> Taką postawę prezentowali np. Chaim Nachman Bialik, Eliezer Sztajnman czy Jaakow Fichman, zob. tamże, s. 388–389.

<sup>10</sup> Pomeranc nie był jedynym, który krytykował odcięcie się *jiszuwu* od centrum w diasporze. Należy zaznaczyć, że cytowany tekst poety, ukazał się już po dyspucie o charakterze literatury hebrajskiej, która rozgorzała w latach trzydziestych XX w. w *jiszuwie*. Przerodziła się ona w międzynarodową polemikę, która poruszała kwestię diaspory. Kluczowym pytaniem, zadany przez Aszera Barasza, było „czy literatura hebrajska ma być literaturą plemienia czy narodu?”. Barasz pochodzący z Galicji, acz jako przedstawiciel ośrodka w Palestynie, wskazywał na ograniczenie i wąskie horyzonty literatury powstającej w *Erec-Israel* (jej ‘plemienność’) i apelował o ‘literaturę narodu’, czyli o współpracę *jiszuwu* z diasporą i wsparcie tej drugiej. Polemikę tę rozpoczął tekst Szimona Rawidowicza, który ukazał się w berlińskim „Ha-Olam”. Kontrastujące z apelami Barasza i Rawidowicza opinie wyrażali Jaakow Rabinowicz, Dawid Szimonowicz czy Daniel Perski. Zob. Szimon Rawidowicz, *Le-szem chidusz sifrutenu*, „Ha-Olam” 49–51 (2, 9, 16 grudnia 1930); tenże, *Sztej sze’elot she-hen achat*, „Moznaim” 44–45 (1931), s. 7–9; Aszer Barasz, *Sifrut szel szewet o sifrut szel am?*, „Moznaim” 39 (1931), s. 9–11, tamże ukazały się też reakcje członków PEN Clubu, s. 11–13; Jaakow Rabinowicz, *Al am wa-szewet*, „Moznaim” 49–50 (1931), s. 2–5.

<sup>11</sup> Wyjątkami od tej reguły byli tacy twórcy, jak Icchak Kacenelson, Matitjahu Szoham czy Ber Pomeranc. Informacje bibliograficzne, zob. Dawid Weinfeld, *Ha-szira ha-iwrit be-Polin bejn sztej milchamot ha-olam*, Jeruzalajim 1997, s. 181, 259–260. Pisma Szohama zostały wydane powtórnie w Izraelu (1964), podobnie Pomeranca (1966).

autorstwa Gershona Shakeda, że „pisarze publikujący w międzywojniu w diasporze, a nie w *jiszuwie*, przestawali się liczyć, byli nieistotni”<sup>12</sup>, bądź że „centrum literackie w Polsce w okresie międzywojennym nie miało zbyt wielkich osiągnięć w dziedzinie literatury”<sup>13</sup>.

Odrzucanie czy lekceważenie twórczości diasporowej przez *erect-israeli* establishment, a następnie przez krytykę literacką, było ściśle związane z procesem tworzenia nowej tożsamości narodowej i kształtowaniem kanonu literatury hebrajskiej<sup>14</sup>. Diaspora, jak pisze Hannan Hever, analizujący podrzędną pozycję galicyjskiego centrum literatury hebrajskiej, stanowiła alternatywę dla hegemonii dopiero kształtującej się nowej – narodowej literatury<sup>15</sup>. Wynikiem tych procesów była marginalizacja ośrodków diasporowych i ich dorobku, a także poniekąd ich wykluczenie ze zbiorowej świadomości izraelskich czytelników.

Niniejszy artykuł ma na celu kontynuację odpominania twórczości literackiej tworzonej w Polsce – jednym z najbardziej znaczących ośrodków kultury hebrajskiej w międzywojennej Europie<sup>16</sup>. Głównym tematem będzie działalność literacka pisarzy hebrajskich w Polsce oparta na analizie poszczególnych ośrodków literackich. Biorąc pod uwagę nie-

<sup>12</sup> Gershon Shaked, *The Great Transition*, [w:] *The Great Transition: The Recovery of the Lost Centers of Modern Hebrew Literature*, red. Glenda Abramson, Tudor Parfitt, Totowa, New Jersey 1985, s. 123.

<sup>13</sup> Gershon Shaked, „*We-halwaj nitna lahem ha-jecholet lehamszich...*” *Le-sugijat merkazej-ha-miszne ba-sifrut ha-ivrit bejn sztej milchemot ha-olam*, „*Tarbie*” 51 (1982), nr 3, s. 488; podobne stwierdzenia zob. tenże, *The Great Transition...* oraz Chone Shmeruk, *Hebrew-Yiddish-Polish: A Trilingual Jewish Culture*, [w:] *The Jews of Poland Between Two World Wars*, red. Israel Gutman, Ezra Mendelsohn, Jehuda Reinharz, Chone Shmeruk, Hanower & London 1989, s. 297. (Artykuł ukazał się w przekładzie na język polski: Chone Shmeruk, *Hebrajska-jidysz-polska trójjęzyczna kultura żydowska*, „*Cwiszn*” 2011, nr 1–2, s. 22–33).

<sup>14</sup> O procesie kształtowania kanonu literatury hebrajskiej, zob. Michael Gluzman, *The Politics of Canonicity*, Stanford, California 2003.

<sup>15</sup> Jednym z reprezentantów owego marginalnego centrum, który odrzucony przez pisarzy i krytyków kształtujących „literacki smak”, został w konsekwencji wykluczony z kanonu, był Reuwen Fahn. Swoją twórczością, jak pisał Hever, „autoryzował żydowski byt w diasporze, gwałcąc tym samym świętą zasadę syjonizmu”, Hannan Hever, *The Struggle Over the Canon of Early Twentieth-Century Hebrew Literature. The Case of Galicia*, [w:] tegoż, *Producing the Modern Hebrew Canon. Nation Building and Minority Discourse*, New York & London 2002, s. 30.

<sup>16</sup> Ważną rolę w tym procesie odegrały badania Dawida Weinfeld, Shmuela Wersesa i Hannana Hevera. Weinfeld, *Ha-szira ha-ivrit...*; Shmuel Werses, *The Hebrew Press and Its Readership in Interwar Poland*, [w:] *The Jews of Poland Between Two World Wars...*, s. 312–333; tenże, *Kitwejt-et iwriim le-sifrut*, [w:] *Studia z dziejów trójjęzycznej prasy żydowskiej na ziemiach polskich (XIX–XX w.)*, red. Joanna Nalewajko-Kulikov, Grzegorz P. Bąbiak, Agnieszka J. Cieślowska, Warszawa 2012; Hannan Hever, *From Exile-without-Homeland to Homeland-without-Exile. Hebrew Fiction in Interwar Poland*, [w:] tegoż, *Producing...*, s. 67–100.

wielką liczbę publikacji książkowych w tym okresie<sup>17</sup>, podstawą rozważań będzie aktywność pisarzy przejawiająca się w próbach utrzymania literackich scen, jakimi były hebrajskie periodyki literackie.

### Periodyki hebrajskie i relacje między ośrodkami literackimi

Choć dzieje prasy hebrajskojęzycznej, tak dzienników, jak i innych periodyków, wydawanej w Polsce w okresie międzywojennym, nazwać można smutną historią permanentnych wysiłków i niepowodzeń, w niniejszym artykule chcemy zwrócić uwagę nie tylko na determinację niewielkiej, acz energicznej grupy polskich hebraistów, którzy nie poddali się „galutowej apatii”, lecz także pokazać złożoność funkcjonowania poszczególnych literackich środowisk na podstawie deklaracji zawartych w periodykach oraz relacji między ośrodkami i pisarzami zaświadczonych w korespondencji.

Znaczenie prasy hebrajskojęzycznej w podtrzymywaniu życia i hebrajskiej kultury narodowej podkreślono w artykule otwierającym ósmy numer wileńskiego dwutygodnika „Zramim” (Prądy, 1931–1932).

Bo literatura hebrajska w ogóle i prasa hebrajska w szczególności, są źródłem życia naszego narodu w diasporze, bez nich nie można podtrzymywać narodowości hebrajskiej. One są pożywką dla duszy hebrajskiej, a bez nich syjonizm i kultura hebrajska tracą sens. Ich brak prowadzi wprost do asymilacji. Kiedy w domu nie ma prasy czy książek hebrajskich, synowie stają się całkiem zasymilowani – odseparowują się i oddalają od swego narodu<sup>18</sup>.

W prasie z tego okresu wiele miejsca poświęcono problemowi czytelnictwa – niewystarczającej promocji książki hebrajskiej, obojętności młodych na słowo hebrajskie pisane, niewydolności systemu szkół Tarbut i niezadowolającemu wsparciu projektów kulturalno-literackich przez syjonistów. Wskazywano na niekorzystne wpływy obcych kultur (polskiej) i literatury „żargonowej” (jidysz), jako powód porzucenia książki i kultury hebrajskiej, na niedostateczne zaangażowanie w krzewienie ducha hebrajskiego przez nauczycieli, jak również brak zainteresowania

<sup>17</sup> Proza takich autorów, jak Chaim Lejb Chazan, Reuwen Fahn, Jakir Warszawski, Jehuda Warszawiak, Eliezer Sztajnman czy Cwi Zwulun Wajnberg, została omówiona przez Hannana Hevera: Hever, *From the Exile....*. Zob. też Szmuel Werses, *Ha sifrut ha-ivrit be-Polin – tkufot we-cijunej derech*, [w:] *Kijum we-szewer*, t. 2, red. Israel Bartal, Israel Gutman, Jeruszałajim 2001, s. 161–190, okres międzywojenny został pokrótce omówiony na stronach 182–190.

<sup>18</sup> [Redakcja], *Corech we-jecholet*, „Zramim” 8 (1932), s. 4.

literaturą hebrajską wśród młodzieży żydowskiej<sup>19</sup>. Słusznie zauważył też Szmuel Werses, że dodatkowym wewnętrznym „problemem” dla rozwoju, a przede wszystkim utrzymania periodyków literackich, była prasa informacyjna oraz syjonistyczna<sup>20</sup> – z jednej strony bowiem wychowywała ona czytelników hebrajskich, z drugiej zaś stanowiła konkurencję, jako że zawierała rubryki poświęcone literaturze. Podobnie czyniły pisma syjonistyczne, które charakteryzowały się profilem wybitnie narodowym, co łączyło się z publikowaniem na ich łamach literatury nacechowanej ideologicznie. Nierzadko przedrukowywano teksty z periodyków *erec-israelskich*, a te cieszyły się wyjątkowym zainteresowaniem wśród młodych syjonistów łaknących wieści z „duchowej ojczyzny”. Nad lokalne czasopisma literackie przedkładali oni tym samym prasę partyjną oraz periodyki nadsyłane z Palestyny.

Paradoksalnie jednak, pośród ostrej krytyki i utyskiwania nad stanem ruchu hebrajskiego<sup>21</sup> w Polsce, regularnie pojawiały się hasła nawołujące do czynów – do jednoczenia sił rozproszonych pisarzy i do wskrzeszenia centrum literatury hebrajskiej w Polsce, kiedyś jednego z najznamienitszych w dziejach wschodnioeuropejskiej diaspory. Głosy te są wyrazem wiary i potrzeby, a czasem nawet desperackiego pragnienia utrzymania diasporowych ośrodków kultury hebrajskiej. Najdonioślej rozbrzmiewają one w manifestach otwierających kolejne czasopisma. Zawarte są w nich nie tylko nadzieje na znalezienie czytelników, lecz także gorzka świadomość własnej drugorzędności – tak wobec rządzącej prasy jidysz, a nawet polsko-żydowskiej, jak i wobec ‘prawdziwego centrum’ kultury hebrajskiej, za które już wtedy uznawano *jiszuw*. Pomimo to prasa i literatura hebrajska były potrzebne Żydom galutowym, nie mniej niż Żydom w Ziemi Izraela. „Prasa i literatura z *Erec-Israel* nie wystarczają nam”, pisano w artykule otwierającym „Zramim” – „w diasporze są potrzeby, sprawy i pragnienia inne od tych w *Erec-Israel*. I niesprawiedliwie z pogardą spogląda się na literaturę i prasę hebrajską w diasporze”<sup>22</sup>.

Co więcej, w niektórych czasopismach pobrzmiewa powinność, jaką czuli na sobie pisarze i działacze, na rzecz kultury hebrajskiej w Polsce,

<sup>19</sup> O kwestii czytelnictwa, zob. Werses, *The Hebrew Press and Its Readership...*, s. 326–333.

<sup>20</sup> Werses, *Kitwej-et...*, s. 96–97.

<sup>21</sup> W hebrajskich opracowaniach określenie „ruch hebrajski” odnosi się do tzw. ruchu hebrajskiego odrodzenia – pojęcia często zamiennie używanego do określenia „ruchu narodowego”, tj. syjonistycznego.

<sup>22</sup> [Redakcja], *Zramim*, „Zramim” 1 (1931), s. 4.

wobec innych krajów diaspory. Odpowiedzialność ta wynikała ze świadomości bycia przedstawicielami „największej wspólnoty żydowskiej” w Europie. Przekonanie o swym posłannictwie i roli centrum hebrajskiego w Polsce dla całej diaspory dzielili m.in. Eliezer Sztajnman, redaktor „Kolot” (Głosy, 1923–1924, Warszawa)<sup>23</sup> czy Ozjasz Thon, który w 1923 r. podjął się wskrzeszenia „Luach Achi’asaf” (Almanach Achi’asafa), rocznika o historycznej doniosłości dla rozwoju współczesnej literatury hebrajskiej<sup>24</sup>. „Wznowienie »Luach Achi’asaf« jest dla nas w pewnym sensie symbolem, dobrą nowiną, że po długim śnie, wreszcie się przebudziliśmy”<sup>25</sup>, pisał redaktor. Powojenny paraliż i przedłużająca się stagnacja, które ogarnęły twórców hebrajskich w diasporze, miały być przerwane przez centrum polskie – „ta największa, najbardziej liczna i najlepiej zorganizowana wspólnota musi wreszcie zabrać głos po tej długiej ciszy i pokazać całemu światu oznaki życia, znak odrodzenia”<sup>26</sup>.

### Mapa ośrodków literackich i kryteria typologii periodyków

Wiele informacji do badań nad prasą i literaturą hebrajską tworzoną w Polsce wnosi uwzględnienie miejsca ich „produkcji”. Analiza działalności poszczególnych ośrodków literackich i wydawanych w nich periodyków może pokazać, że niekoniecznie były one heterogeniczne, że różniły się poziomem i charakterem publikacji, a ich rozwój zdefiniowany był lokalizacją oraz układem sił, jaki wytworzył się między ośrodkami.

Niniejszy przegląd literackich periodyków, opublikowanych w Polsce międzywojennej, ma na celu pokazanie z jednej strony spektrum działań na polu literatury hebrajskiej w konkretnych ośrodkach, z drugiej zaś ma być próbą typologii periodyków. Mapa ośrodków literatury hebraj-

<sup>23</sup> Więcej o „Kolot” zob. Werses, *Kitwej-et...*, s. 101–103.

<sup>24</sup> Na przełomie XIX i XX w. „Luach Achi’asaf” obok „Ha-Sziloach” był jednym z najważniejszych pism literackich. W przeciwieństwie do zdeklarowanej ideologicznej prawnarodowej linii „Ha-Sziloach”, „Luach Achi’asaf” charakteryzował dużo mniej elitarny charakter, miał on przede wszystkim dostarczać przyjemnej lektury czytelnikom i z kolei – poszerzać granice literatury hebrajskiej. W dwunastu tomach rocznika, które ukazywały się w Warszawie w latach 1893–1904, publikowali najważniejsi przedstawiciele literatury nowohebrajskiej od Mendele Mojcher Sforima przez Dawida Fryszmana, Icchaka Lejba Pereca, Chaima Nachmana Bialika, Szaula Czernichowskiego po Mordechaja Fajerberga, Icchaka Kacnelsona, Zalmana Szneora czy Chaima Josefa Brennera. Zob. Menucha Gilboa, *Leksikon ha-itonut ha-ivrit be meot ha-18 ve-ha-19*, Jeruszałajim 1992, s. 374–378.

<sup>25</sup> [Redakcja], *Ha-sifrut we-sza’ar ha-ksafim*, „Luach Achi’asaf” 13 (1923), s. XXII (numeracja oryginalna).

<sup>26</sup> Tamże.

skiej w Polsce międzywojennej ograniczona do miast, gdzie ukazywały się periodyki literackie, obejmuje pięć miast: Warszawę, Wilno, Lwów, Łódź i Kraków. O ile jednak trzy pierwsze zaliczały się do dość prężnych hebraistycznych ośrodków, które, choć w dużo mniejszej mierze, pozostały aktywne w okresie międzywojennym, to Łódź, a zwłaszcza Kraków miały bardzo skromny, by nie powiedzieć znikomy wkład w rozwój prasy hebrajskiej tego czasu. Działalność kulturalna Żydów w Łodzi, ośrodku Bundu, odznaczała się tendencjami jidyszystycznymi i z wyjątkiem czasopism dla dzieci<sup>27</sup> nie miała własnego periodyku hebrajskiego. Kraków z kolei posiadał wysoki odsetek ludności żydowskiej, w dużej jednak mierze przeszła ona proces asymilacji, akulturacji tudzież polonizacji. Powodzeniem cieszyła się prężnie rozwijająca się w międzywojniu prasa polsko-żydowska. Nie znaczy to, że nie podejmowano prób powołania hebrajskich periodyków, jednak prócz „Ha-Micpe” (Obserwator, 1904–1922, z przerwami)<sup>28</sup>, młodzieżowego pisma syjonistycznego, zaledwie jeden periodyk – rocznik „Sefer Ha-Szana Li’Jehudej Polanja” (Rocznik Żydów Polskich) ujrzał światło dzienne w omawianym okresie i to dopiero w 1937 roku<sup>29</sup>. Trzeba zaznaczyć, że poszczególne ośrodki zazwyczaj ogniskowały wokół siebie lokalnych pisarzy, ale materiały drukowane w pismach nadsyłało z całego kraju, tworząc tym samym ogólnopolski obieg literacki.

Dla ukazania spektrum produkcji literackiej w międzywojennej Polsce, a także przez wzgląd na to, iż czasopisma warszawskie zostały dokładnie omówione w innym miejscu<sup>30</sup>, w niniejszym artykule zostaną przybliżone wybrane organy reprezentujące różne ośrodki kultury hebrajskiej oraz odzwierciedlające zróżnicowany charakter czasopism.

Wstępny podział czasopism będzie się sprowadzać do trzech grup periodyków: ogólnodiasporowych, ogólnopolskich i lokalnych. Należy dodać, iż nie jest to podział niezawodny – periodyki o tendencjach uni-

<sup>27</sup> „Cafririm” (Zefiry, 1919–1920, red. Icchak Szwajger), „Ha-Kochaw” (Gwiazda, 1923–1924, red. Aron Luboszycki).

<sup>28</sup> Redakcja Szmuel Menachem Lazar.

<sup>29</sup> Jeszcze w ostatnich dekadach XIX w. ukazywały się w Krakowie: „Ocar Ha-Sifrut” (1887–1896, 1902, red. Szealtiel Ajzyk Gruber), „Ha-Zman”/„Ruach Ha-Zman” (1890–1891, red. Reuwen Aszer Brojdes), „Ha-Cofe Le-Wet Israel” (1890–1891, red. Gerszom Bader), „Sifrej Sza’aszuim” (1896–1899, red. Icchak Fernhoff). O krakowskiej prasie żydowskiej międzywojnia zob. Czesław Brzoza, *Prasa żydowska w Krakowie w latach 1918–1939*, „Krzysztofor” 15 (1988), s. 57–67.

<sup>30</sup> Magda Sara Szwabowicz, *Hebrajskie czasopisma literackie Warszawy (1919–1939)*, [w:] *Studia z dziejów trójjęzycznej prasy żydowskiej...*, s. 147–166.



fikujących, przeznaczonych dla ogółu diaspory (np. „Ha-Tkufa”), zawierały wątki lokalne, a czasopisma ogólnopolskie były także przeznaczone i wysyłane do innych krajów diaspory. Najbardziej problematyczna może być grupa czasopism określonych jako lokalne, gdyż z jednym tylko wyjątkiem, jak zobaczymy dalej, owa lokalność nie była zaplanowana przez redakcję, ale wynika z klasyfikacji prezentowanego w pismach materiału. Podział uwzględnia następujące aspekty: miejsce publikacji, deklaracje redakcji, miejsce zamieszkania autorów, charakter drukowanego materiału i jego oryginalność.

Dodatkowymi kryteriami przy specyfikacji czasopism będzie ich wartość i redakcja. Spośród czasopism będzie można wyróżnić *stricte* literackie przyjmujące nieraz formę zbioru literackiego, antologii, czasopisma z rozbudowaną częścią publicystyczną oraz periodyki informacyjne z dodatkami literackimi. Decydującą rolę w kształtowaniu pisma odgrywa redakcja, zatem ważne jest, by rozważyć jej posunięcia i politykę. Zdarza się bowiem, że czasopismo jest projektem jednej osoby, redaktor pełni rolę pana i władcy, jego pozycja jest wysoce autorytarna, tak, że pismo nosi jego ‘indywidualne’ znamię. Inne periodyki są owocem pracy grupy pisarzy – często z sobą powiązanych, jeśli nie na stopie towarzyskiej, to zawodowej bądź łączonych z konkretnym ośrodkiem literackim.

### Ośrodki literatury hebrajskiej w czasach ich świetności

Nie sposób pisać o prasie hebrajskiej międzywojnia bez przybliżenia tradycji ośrodków, które będą omawiane. Gdy spoglądamy dwie dekady wstecz na pozycję literatury hebrajskiej, miasta, takie jak Warszawa, Wilno czy Lwów, odgrywają bardzo ważną rolę. Kluczowa jest oczywiście Warszawa – obok Odessy najważniejszy ośrodek literatury nowohebrajskiej, a nawet, jak określił Avner Holtzman – „miejsce narodzin nowoczesnej kultury hebrajskiej”<sup>31</sup>. Warszawa słynęła nie tylko ze swej atmosfery<sup>32</sup> – dynamicznego życia kulturalnego i otwartości na nowe literackie trendy, ale również z możliwości, jakie dawała pisarzom hebraj-

<sup>31</sup> Avner Holtzman, *Warsaw, 1900 – The Birthplace of Modern Hebrew Culture*, [w:] *Żydzi Warszawy*. Materiały konferencji w 100. rocznicę urodzin Emanuela Ringelbluma (21 listopada 1900 – 7 marca 1944), red. Eleonora Bergman, Olga Zienkiewicz, Warszawa 2000, s. 81–89. O Odessie i Warszawie jako centralnych miastach dla rozwoju literatury hebrajskiej, zob. Dan Miron, *Bodedim be-moadam*, Tel Awiw 1987, s. 333–381.

<sup>32</sup> „Miastem młodości” nazwał Warszawę Jaakow Fichman, autor najbardziej nostalgicznych chyba wspomnień o hebrajskiej Warszawie. Centralne miejsce w książce zajmu-

skim – od nawiązania kontaktów z osobistościami ze świata literatury, takimi jak Dawid Fryszman czy Nachum Sokołow, przez perspektywy pracy zarobkowej związanej z produkcją literatury właśnie. Tu funkcjonowały dwa przełomowe dla dziejów hebrajskiego edytorstwa domy wydawnicze – Achi’asaf i Tuszija<sup>33</sup>, prócz prężnie rozwijającej się prasy wydawano prekursorskie dla nowoczesnej literatury hebrajskiej czasopisma<sup>34</sup>. Metropolia przyciągała rzesze pisarzy uznanych, ale często też tych „początkujących i poszukujących”. Tu mieszkał Icchak Lejb Perec, płodne półtora roku spędził w Warszawie Bialik jako redaktor „Ha-Sziloach” (1903–1905)<sup>35</sup>, słynny już też jest dziś krótki pobyt w mieście Uriego Nisana Gnessina i Josefa Chaima Brennera (rok 1900)<sup>36</sup> czy ich przyjaciela Gerszona Szofmana. Kwitło wśród pisarzy życie towarzyskie – domy takich autorów, jak Perec, Sokołow czy Josef Klausner, funkcjonowały jako „salony literackie”. Tradycję tę kontynuowali później Icchak Alterman czy Hillel Cajtlin<sup>37</sup>.

ją postaci trzech „grających duchów” Warszawy – Pereca, Sokołowa i Fryszmana. Jaakow Fichman, *Ruchot menagnot*, Jeruzalajim 1952.

<sup>33</sup> Oba ściśle związane z postacią Awrahama Lejba Szalkowica, znanego jako Ben-Awigdor. Były to pierwsze świeckie prywatne i nowoczesne wydawnictwa hebrajskie. Publikowano w nich literaturę piękną, ale też opracowania naukowe oraz przekłady. W Achi’asafie powołanym w 1893 r. prócz literatury wydawano periodyki – „Luach Achi’asaf”, „Ha-Sziloach”, „Ha-Dor” czy jidyszowe „Der Jud”. O komercyjnym sukcesie publikacji zob. Awraham Lewinson, *Toldot Jehudej Warsza*, Tel Awiw 1952, s. 307. Tuszija (1895) natomiast wslawiła się serią „Ha-Biblioteka Ha-Iwrit”, w której ukazywały się oryginalne prace, często nieznanymi jeszcze pisarzy. Nakładem Tusziji publikowano pierwsze zbiory opowiadań Brennera czy Szofmana, a także Dwory Baron, Icchaka Kacnelsona czy Dawida Nomburga. Ben-Awigdor dbał o przystępny format i cenę publikacji, a strategia ta, jak pisała Szulamit Szelhaw, zaowocowała znaczącym powiększeniem się grona czytelników tekstów hebrajskich. O tej i innych inicjatywach wydawniczych Ben-Awigdora, zob. nieopublikowaną pracę magisterską Szulamit Szelhaw, *Mi-kawanot le-ma’asim*, Tel Awiw 1994, Uniwersytet Tel Awiwski.

<sup>34</sup> Oprócz „Ha-Cefiry” (1862–1931, z przerwami), w XIX w. w Warszawie ukazywały się dwa ważne periodyki „Ha-Asif” (1884–1888, 1893), i „Sefer Ha-Szana” (1899–1905) pod redakcją Nachuma Sokołowa. W pierwszej dekadzie XX w. Dawid Fryszman wydawał „Reszfm” (1908–1910) i „Sifrut” (1909–1910), a Awraham Ludwipol i Eljahu Fridman prowadzili dziennik „Ha-Cofe” (1903–1905). O sukcesie i roli „Ha-Cofe”, zob. Jonatan Pograbinski, *Ha-itonut ha-iwrit*, [w:] *Encyklopedia szel galujot*, t. 1, Warsza, red. Icchak Grunbaum, Jeruzalajim – Tel Awiw 1953, s. 480, 484.

<sup>35</sup> Zob. Avner Holtzman, *W hebrajskim centrum literackim: Bialik w Warszawie (1904)*, [w:] *Polskie tematy i konteksty literatury żydowskiej*, red. Eugenia Prokop-Janiec, Marek Tuszewicki, Kraków 2014, s. 143–154.

<sup>36</sup> Holtzman, *Warsaw, 1900...*, s. 83–84.

<sup>37</sup> O „czwartkach u Pereca” zob. Icchak Dow Berkowic, *Be-mesibot jom chamiszi szel Perec*, [w:] tegoż, *Riszonim ki-wnej adam*, Tel Awiw 1938, s. 45–51; o poniedziałkach u Sokołowa i „domach literackich” Altermana i Cajtlinów, zob. Awraham Lewinson, *Toldot Jehudej Warsza...*, s. 276–279. Ciekawe są także wspomnienia Zalmana Szeora o dwóch

Choć Warszawa pełniła rolę hegemonia wśród wschodnioeuropejskich ośrodków literatury hebrajskiej u zarania wieku XX, nie należy ignorować wkładu pomniejszych ośrodków do rozwoju kultury hebrajskiej. Jak zwraca bowiem uwagę Shachar Pinsker, te oddalone od ‘centrum’ ośrodki – takie jak Lwów, Homel czy Wilno, które autor określa mianem enklaw hebrajskiego modernizmu, stworzyły własną dynamikę i były ważnymi satelitami w procesie kształtowania się nowej literatury i prasy hebrajskiej<sup>38</sup>. Lwów na przykład, w latach 1904–1914 stał się – jak określił Pinsker – „hebrajską kolonią”, do której należeli m.in. Mosze Kleinman i Gerszom Bader, ściśle związani z rozwojem hebrajskiej i jidyszowej prasy, a także pisarze Reuwen Fahn, Awraham Ben-Icchak, Gerszon Szofman czy Josef Chaim Brenner. Literackie kariery zaczęli tu Uri Cwi Grinberg, Aszer Barasz czy Szmuel Josef Agnon, publikując na łamach lwowskich periodyków<sup>39</sup>. Międzynarodowa atmosfera i wielokulturowość galicyjskiego miasta stwarzały dogodne warunki dla migrujących pisarzy – na dziewięć lat osiedlił się we Lwowie Gerszon Szofman, a okres ten był czasem jego najbardziej intensywnej pracy literackiej. Pod redakcją pisarza ukazały się dwa zbiory literackie – „Rewiwim” (1908–1909) przy współpracy z Brennerem i „Szalechet” (1911)<sup>40</sup>.

W Wilnie, będącym ważnym ośrodkiem rosyjskiej haskali, a później ruchu syjonistycznego<sup>41</sup>, a także wielu instytucji promujących kulturę żydowską z Instytutem YIVO (1925) na czele, tradycja prasy hebrajskiej sięgała połowy XIX w. W ostatnich dekadach XIX w., aż do wojny rosyjsko-japońskiej, wskutek braku pozwolenia władz na wydawanie czasopism żydowskich – tak hebrajskich, jak i jidyszowych – Wilno było „mia-

domach literackich w Warszawie – Pereca i Klausnera i różnicach między nimi. W pierwszym, jak pisał poeta, panowała „atmosfera polska” i po polsku odbywały się rozmowy, dom Klausnera, na tej samej zresztą ulicy – Ceglanej, miał być ostoją dla pisarzy – „litwaków”, a dyskusje w nim prowadzono po rosyjsku. Zalman Szneor, *Sznej batej sofrim*, [w:] tegoż, *Dawid Frizzman we-acherim*, Tel Awiw 1959, s. 69–74. O literackim domu Icchaka Altermana przy Pawiej 3, który służył także jako swoista przystań dla odwiedzających Warszawę pisarzy, zob. wspomnienia Elchanana Cajtlina zamieszczone przez Dana Mirona, *Parpar mi-tola’at*, Tel Awiw 2001, s. 22–27.

<sup>38</sup> Shachar Pinsker, *Literary Passports*, Stanford, California 2011, s. 67–69.

<sup>39</sup> Tamże, s. 66.

<sup>40</sup> Więcej o pobycie i aktywności literackiej Szofmana, zob. Nurit Gowrin, *Me-ofek el ofek: G. Szofman, chajaw we-jecirato*, Tel Awiw 1982, s. 87–97; Magda Sara Szwabowicz, *Gerszon Szofman*, „Polski Słownik Biograficzny” 48 (2012), nr 3, s. 198–199.

<sup>41</sup> W Wilnie w pierwszej dekadzie XX w. założono centralny organ Organizacji Syjonistycznej – „Ha-Olam”. Wydawany był on w Wilnie w latach 1909–1912, w 1913 r. redakcja została przeniesiona do Odessy, a później do Berlina.

stem zapomnianym przez działaczy literatury hebrajskiej”<sup>42</sup>. Marzenie wielu twórców, często pochodzenia litewskiego, by stworzyć lokalną grupę literacką, urzeczywistniło się po wojnie Rosji z Japonią, dzięki zaangażowaniu pisarzy, maskilów i wydawców, m.in. Ben-Awigdora i Ben-Cijona Katza. Tym samym, wraz z przeniesieniem do Wilna w 1904 r. czasopisma „Ha-Zman” (nazwa późniejsza: „Hed Ha-Zman”) <sup>43</sup>, miasto z impetem powróciło na mapę literatury hebrajskiej. Dziennik ukazywał się do 1915 r., a w międzyczasie jego wydawcy publikowali literacki kwartalnik pod tym samym tytułem. W redakcji „Ha-Zman” zasiedli prominentni pisarze regionu, jak Israel Chaim Tawiów, Josef Eliahu Triwosz, Szmuel Lejb Citron czy Jeszajahu Berszadski, a także młodzi – Hillel Cajtlin czy Icchak Dow Berkowic. Ten ostatni, mimo młodego wieku, a miał wtedy lat 19, objął redakcję działu literatury<sup>44</sup>. Udało mu się publikować utwory nowatorskich wówczas pisarzy, jak Zalman Szneor, Icchak Kacenelson, Dwora Baron, Josef Chaim Brenner czy Uri Nisan Gnessin, którzy dziś są postrzegani jako prekursorzy hebrajskiego modernizmu. Pisarze osiadli w Wilnie spotykali się nie tylko na łamach periodyku czy w jego redakcji, ale i poza nią – w domu jednego z publicystów „Ha-Zman”, Szmuela Czernowica, który, przez krótki czas co prawda, był centrum spotkań towarzyskich<sup>45</sup>.

### Okres międzywojenny

Status Warszawy, nazywanej „największym żydowskim domem wydawniczym Europy Wschodniej” na przełomie wieków XIX i XX<sup>46</sup>, zmienił się po I wojnie światowej, głównie wskutek emigracji pisarzy, pogorszenia warunków materialnych Żydów (co za tym idzie potencjalnych czytelników, jak również wydawców), jak i trudności wewnętrznych

<sup>42</sup> Berkowic, *Itonim we-moci'ejhem*, [w:] tegoż, *Riszonim...*, s. 52–53.

<sup>43</sup> Założony w Sankt-Petersburgu w 1903 r., tak dziennik, jak i kwartalnik redagowane były przez Ben-Cijona Katza.

<sup>44</sup> Cenne informacje o atmosferze literackiej Warszawy i Wilna zawarte są we wspomnieniach Berkowica. Berkowic oraz inni pisarze litewskiego pochodzenia, którzy nie odnaleźli się w polskiej metropolii, jak Icchak Zalman Anochi (Aharonson) czy Perec Hirszbajn, wraz z otwarciem się nowych perspektyw dla pracy literackiej w Wilnie – przenieśli się tam bez żalu. Berkowic, *Im ceirej ha-sofrim be-Wilna*, [w:] tegoż, *Riszonim...*, s. 104–110. Wspomnienia Berkowica na temat prasy hebrajskiej i żydowskiej w Wilnie oraz redakcji „Ha-Zman”, zob. *Itonim we-moci'ejhem* i *Ma'arechet Ha-Zman*, tamże, s. 52–68.

<sup>45</sup> Tamże, s. 109–110.

<sup>46</sup> Miron, *Bodedim be-moadam...*, s. 371.

– konkurencji literatury i prasy jidysz oraz polsko-żydowskiej, a także problemów organizacyjnych ruchu hebrajskiego w polskiej diaspory. W okresie międzywojennym Warszawa straciła swą międzynarodową pozycję na rzecz centrum kultury hebrajskiej w Palestynie. Mimo to w Polsce pozostała najpłodniejszym z istniejących ośrodków twórczości hebrajskiej. Decydował o tym nie tylko fakt bycia stolicą, ale przede wszystkim miastem z długimi tradycjami żydowskimi i potężną wspólnotą żydowską o rozwiniętej infrastrukturze. Warszawa jako metropolia zapewniała warunki wydawnictwom, zarówno organy produkcji (skład, drukarnie), jak i jej agentów – pisarzy, redaktorów i przede wszystkim – odbiorców.

Jednym z najważniejszych organów promocji literatury i kultury hebrajskiej w Polsce międzywojennej było Zrzeszenie Literatów i Dziennikarzy Hebrajskich<sup>47</sup>. Pierwsze próby stworzenia tej organizacji były związane z osobą znanego pisarza i publicysty Eliezera Sztajnmanna. W 1921 r., postulując powołanie „specjalnego miejsca, gdzie mogliby się gromadzić i jednoczyć siły pisarze hebrajscy”<sup>48</sup>, ostentacyjnie wystąpił ze Związku Pisarzy i Dziennikarzy Żydowskich, który do tej pory zrzeszał pisarzy tak jidyszowych, jak i hebrajskich. W akcie tym zawarta była swoista manifestacja potrzeby rozdzielenia literatury hebrajskiej i jidysz. Zwolennikami pomysłu stworzenia oddzielnej organizacji pisarzy hebrajskich, którzy w ślad za Sztajnmanem odłączyli się od Związku Pisarzy Żydowskich, byli Jaakow Kahan, Szmuel Poznanski, Ozjasz Thon i Szmuel Lejb Gordon. Pisarzom nie udało się jednak zdobyć pozwolenia na zarejestrowanie organizacji<sup>49</sup>, Sztajnman w 1924 r. wyemigrował do *Erec-Israel*, a kolejne starania podjął dopiero Cwi Zwulun Wajnberg w 1929 r. W imieniu powstałego w 1926 r. Związku Pisarzy Hebrajskich w Tel Awiwie Wajnberg zmobilizował pisarzy do stworzenia jego oddziału w Polsce. W rezultacie wiosną 1930 r. powstało Zrzeszenie Literatów i Dziennikarzy Hebrajskich w Polsce, a w jego zarządzie zasiedli: Cwi Zwulun Wajnberg, Josef Heftman, Mosze Feldsztajn, Awraham Lejb

<sup>47</sup> Taka nazwa, obok hebrajskiej: *Hitagdut ha-sofrim we-ha-itonaim ha-iwriim be-Polanja*, występuje w dokumentach zrzeszenia.

<sup>48</sup> Natan Cohen, *Sifrut we-itonut iwrit be-Warsza*, [w:] tegoż, *Sefer, sofer we-iton: merkaz ha-tarbut ha-jehudit be-Warsza 1918–1942*, Jeruszałajim 2003, s. 143.

<sup>49</sup> Informacje na temat spotkań pisarzy w celach organizacji zrzeszenia zob. „Ha-Cefira”, 11 maja 1921, 14 maja 1921, 31 maja 1921, na ostatniej stronie gazety w rubryce informacyjnej „Warsza”.

Jakubowicz i Eljahu Israel Handelzelc<sup>50</sup>. Zrzeszenie miało także swoje pododdziały w Wilnie, Białymstoku, Lwowie, Łodzi i Krakowie, a warunkiem ich utworzenia było co najmniej dziesięciu członków<sup>51</sup>.

Główny cel zrzeszenia, czyli krzewienie literatury i kultury hebrajskiej, był realizowany poprzez organizację wykładów na temat literatury hebrajskiej i wieczorów literackich. W 1930 r. odbył się kongres zrzeszenia z udziałem reprezentanta oddziału macierzystego w Tel Awiwie – Jaakowa Fichmana. Pozostałe jednak inicjatywy, takie jak stworzenie centralnej biblioteki hebrajskiej, powołanie chóru czy akcja promocyjna książek, nie doczekały się realizacji<sup>52</sup>. Kilka lat zajęły próby stworzenia czasopisma reprezentującego zrzeszenie<sup>53</sup>. Pomysł ten udało się urzeczywistnić dopiero w 1936 r., powołując pismo „Amudim” (Strony), którego redaktorem został Jehuda Warszawiak. W 1930 r. przy Zrzeszeniu Literatów i Dziennikarzy Hebrajskich powstał również Hebrajski PEN Club, który był oddziałem PEN Clubu w Ziemi Izraela<sup>54</sup>.

\*

W Warszawie, w okresie dwudziestolecia międzywojennego, wydano zdecydowaną większość, bo aż 13 spośród czasopism literackich, które ukazywały się wówczas w Polsce. W pozostałych miastach opublikowano zaledwie pojedyncze periodyki<sup>55</sup>. Już wkrótce po zakończeniu Wielkiej Wojny w Warszawie ukazał się pierwszy zbiór literacki – „Arachim” (Wartości, 1919) i tym samym dał on początek wielu próbom stworzenia

<sup>50</sup> Szwabowicz, Zrzeszenie miało początkowo przy ul. Orlej 11, następnie przy Nowolipiu 3 (od 1933 r.), a od 1935 r. przy ul. Królewskiej 45. Cohen, *Sifrut we-itonut...*, s. 143.

<sup>51</sup> Tamże, s. 145.

<sup>52</sup> Tamże, s. 145–146.

<sup>53</sup> Więcej na temat prób powołania Zrzeszenia Literatów Hebrajskich oraz problemów, z jakimi się borykali pisarze w Warszawie – tamże, s. 143–147.

<sup>54</sup> Decyzją Związku Pisarzy i Dziennikarzy Hebrajskich w Tel Awiwie powołano hebrajski PEN Club z czterema oddziałami: w Berlinie, Warszawie, Nowym Jorku i Jerozolimie. Do listu z decyzją załączono listę zaproszonych do warszawskiego klubu członków, na której znalazły się nazwiska Josefa Heftmana, Cwi Zwuluna Wajnberga, Jehudy Warszawiaka, Jakira Warszawskiego, Josefa Eljahu Triwsza, Johoszuy Thona, Awrahama Lejba Jakubowicza, Josefa Cohena, Hillela i Aharona Cajtlinów, Szmuela Lejba Citrona, Icchaka Kacnelsona. Zob. Archiwum „Gnazim” – Instytut Bio-Bibliograficzny im. Aszera Barasza (Tel Awiw), teki PEN Clubu, sygn. 49 46295/1.

<sup>55</sup> W Warszawie, obok periodyków literackich, ukazywały się hebrajskie czasopisma religijne, młodzieżowe, edukacyjne, partyjne (przede wszystkim syjonistyczne) oraz prasa informacyjna. Wyszczególniona lista periodyków: Szwabowicz, *Hebrajskie czasopisma...*, przyp. 7–11, s. 147–148. Zob. także: Ajzik Remba, *Ha-itonut ha-jomit ha-iwrit be-Polin bejn sztej milchamot ha-olam*, [w:] *Itonut iwrit sze-hajta*, red. Jehuda Guthalf, Tel Awiw 1973, s. 15–44.

lokalnych bądź ogólnopolskich środowisk hebrajskich pisarzy. Większość z tych publikacji charakteryzowała się krótką linią życia – niektóre z nich były jednorazowe, inne utrzymywały się rok bądź dwa. Ewenementem pod względem okresu wydawania był tygodnik „Ba-Derech” (W drodze), który z przerwami ukazywał się przez pięć lat (1932–1937).

Znakiem odnowy, albo przynajmniej próbą przywrócenia Warszawie jej dawnej wydawniczej świetności, było przeniesienie powołanego w Moskwie Wydawnictwa Abrahama Josefa Szytbyla – najważniejszego i największego przedsięwzięcia mającego na celu rozpowszechnianie literatury hebrajskiej. Dla Szytbyla, znanego z zamiłowania do literatury hebrajskiej, jednym z głównych projektów wydawniczych była publikacja czasopisma, które w postaci zbioru literackiego miało gromadzić najważniejszych twórców hebrajskich tego czasu. Jako zwolennik działalności literackiej Fryszmana<sup>56</sup> – tłumacza, poety, krytyka literackiego, a przede wszystkim doświadczonego redaktora, „Ha-Tkufa” (Epoka) miała sięgać tradycji zbiorów, które pod redakcją Fryszmana ukazywały się na początku XX w., i na trwałe zapisały w historii nowoczesnej literatury hebrajskiej<sup>57</sup>. „Ha-Tkufa” była prawdopodobnie najważniejszym organem literatury hebrajskiej w okresie międzywojennym, z tym że nie można jej utożsamiać wyłącznie z polską diasporą. Przeciwnie – kwartalnik, jak wiele innych w dziejach prasy hebrajskiej, był czasopismem wędrującym i eksterytorialnym. Jego migracja naznaczona była zmieniającymi się ośrodkami literackimi – od Moskwy przez Warszawę, Berlin i Tel Awiw aż do Nowego Jorku. Celem czasopisma była nie tylko promocja literatury pięknej, ale również rozwój jej badań historycznych oraz, zgodnie z linią wcześniejszych periodyków redagowanych przez Fryszmana, symboliczne poszerzanie jej granic. Odzwierciedlało się ono w otwartości na literatury obce, a realizowane było poprzez publikację przekładów i artykułów krytycznych. W czasie trzydziestu lat wydawania – z przerwami – „Ha-Tkufy”, jej format uległ tylko nieznacznym zmianom. Ukazywała się

<sup>56</sup> Szytbel zwykł opowiadać, jak to ukradkiem czytane czasopisma i książki hebrajskie publikowane w warszawskich wydawnictwach „Achi’asaf” i „Tuszija” rozpały w nim zamiłowanie do języka hebrajskiego, prasy i literatury hebrajskiej. Lekturą całkiem przełomową jednak było tłumaczenie na hebrajski *Daniela Derondy* autorstwa George’a Eliota (Mary Ann Evans) – pierwszej książki z literatury światowej, jaką przeczytał. Wtedy to zrodził się podziw dla autora przekładu, Fryszmana, który z czasem przerodził się w całkowite mu oddanie i wieloletni sentyment. Lektura wzbudziła w Szytblu nie tylko zainteresowanie klasyką światową, ale przede wszystkim świadomość potrzeby przybliżania jej hebrajskim czytelnikom. Potrzebie tej poświęcił resztę swego życia.

<sup>57</sup> „Reszafim” (1908–1910), „Sifrut” (1909–1910).

ona w formie grubych, często liczących ponad 500 stron tomów, a podział na działy literackie pozostał dość wierny pierwotnemu. Wędrownka czasopisma między różnymi ośrodkami wiązała się jednak ze zmianą redakcji, ta z kolei wpływała na zawartość pisma, zwłaszcza jeśli chodzi o promocję lokalnych pisarzy. Warto więc zaznaczyć, że spośród wymienionych miast w Warszawie Wydawnictwo Sztybla osiadło najdłużej (1919–1925, 1937–1939), tu też ukazało się najwięcej tomów kwartalnika<sup>58</sup>. Pierwszym redaktorem był Fryszman, a wraz z przeniesieniem wydawnictwa do Warszawy w pracy pomagali mu Fiszle Lachower i Jaakow Kahan, którzy w 1921 r. wskutek choroby Fryszmana przejęli redakcję kwartalnika. Obaj pisarze mocno związani z centrum warszawskim mieli już doświadczenie w pracy redakcyjnej. Lachower był prawą ręką Fryszmana, gdy ten wydawał „Reszafim” (Iskry, 1908–1910) i „Sifrut” (Literatura, 1909–1910), Kahan zaś samodzielnie wydał czasopismo „Ha-Iwri He-Chadasz” (Nowy Hebrajczyk, Warszawa, 1912, ukazał się tylko jeden numer). Obaj pisarze byli także aktywnymi animatorami kultury hebrajskiej w okresie międzywojennym.

„Ha-Tkufa”, jako czasopismo, czy raczej zbiór literacki, prezentuje tendencje uniwersalistyczne. Kwartalnik miał jednoczyć na swych łamach rozsianych w diasporze twórców hebrajskich i tak – literaturę, podobnie jak artykuły naukowe, nadsyłało z całego świata. Treści publikowane w kwartalniku były zróżnicowane – drukowano utwory pisarzy już uznanych, ale też początkujących, obiecujących twórców, jak Chaim Hazaz, Eliszewa, Nechama Puchaczewski, Dawid Szimonowicz, Szimon Halkin, Dawid Fogiel, czy debiutującą tu Bat-Miriam. Z czasem ich nazwiska trwale zapisały się w dziejach literatury hebrajskiej. Fakt, że wydawnictwo ulokowane było w Warszawie, a część z publikujących w kwartalniku autorów na stałe w niej mieszkała, sprzyjało odniesieniom do literatury polskiej. W dziale tłumaczeń np. obok dzieł z klasyki światowej, Owidiusza, Platona, Dantego, Goethego, Schillera czy Lermontowa, regularnie ukazywały się także przekłady literatury polskiej, głównie

<sup>58</sup> Tomy 1–2 (1918) ukazały się w Moskwie, t. 3–22 (1919–1924) w Warszawie, t. 23–25 (1927–1928) w Berlinie (red. Szaul Czernichowski, Ben-Cijon Katz, Szimon Rawidowicz), t. 26–29 (1930–1937) w Tel Awiwie (red. Jaakow Kahan) i t. 30–35 (1939–1950) w Nowym Jorku (red. Icchak Zilberszlag, Aron Cajtlin). Datowanie tomów pochodzących zazwyczaj z drugiej i trzeciej edycji pisma nie jest konsekwentne, a w wyniku tego daty podawane w opracowaniach są bardzo nieprecyzyjne. Także datowanie Amichaj-Michlin (zob. przyp. 7), często według kalendarza hebrajskiego, utrudnia orientację. Zob. też Awraham Lewinson, *Ha-tnua ha-iwrit ba-gola*, Warsza 1935, s. 207–210.



poezji. Do najchętniej publikowanych autorów należeli Mickiewicz, Słowacki czy Konopnicka. Polskiego kolorytu dodawały kwartalnikowi także artykuły poświęcone Żydom polskim oraz krytyka literacka Arona Cajtlina wymierzona we współczesną literaturę polską<sup>59</sup>.

„Ha-Tkufa” była ewenementem wśród hebrajskich periodyków międzywojnia, projektem międzynarodowym o szerokim zasięgu. Pozostałe czasopisma publikowane w Polsce międzywojennej były znacznie bardziej zakorzenione w polskiej rzeczywistości i można je orientacyjnie sklasyfikować, przyjmując za kryterium zarówno tematykę publikowanych w nich treści, jak i wybór adresatów, dla których periodyk był przewidziany.

Do czasopism ogólnodiasporowych, aspirujących do oddania ducha czasu i wyrażenia nastrojów całego narodu, a nie mieszkańców konkretnego kraju czy miasta, można zaliczyć, obok „Ha-Tkufy”, wspomniane „Arachim” (1919), a także „Sne” (Krzew gorejący, Warszawa, 1929) czy „Nisan” (Warszawa, 1930). Jak zaznaczono w krótkim manifestie, „Arachim” miało dać wyraz otaczającemu życiu i być miejscem wolnym od sympatii politycznych. Pismo redagowane przez Fiszele Lachowera miało formę niewielkiego zbioru literackiego, a opublikowane materiały, tak publicystyczne, jak i literatura piękna, odnosiły się do rzeczywistości powojennej i kryzysu, w jakim znalazła się Europa. Część z nich nadesłano z różnych państw<sup>60</sup>, jednak wśród autorów znalazła się całkiem pokaźna ‘polska’ reprezentacja<sup>61</sup> – spośród twórców osiadłych w Warszawie ukazały się teksty Lachowera, Jaakowa Kahana, Hillela i Arona Cajtlinów oraz Cwi Zwuluna Wajnberga, a także wiersze łódzkiego poety – Icchaka Kacnelsona<sup>62</sup>.

<sup>59</sup> Więcej o krytyce Cajtlina i recepcji literatury polskiej w prasie hebrajskiej, zob. Szwabowicz, *Literatura polska w zwierciadle hebrajskojęzycznej krytyki literackiej*, „Teksty Drugie” 1/2 (2012), s. 242–254.

<sup>60</sup> Ukazało się tu opowiadanie Agnona *Agadat ha-sofer*, przedruk tekstu Berdyczewskiego o poezji, fragment listu Dawida Arje Fridmana o Czernichowskim, a nawet *Śmierć kochanków* Baudelaire’a w przekładzie Josefa Heftmana.

<sup>61</sup> Trzeba pamiętać, że zdecydowana większość pisarzy hebrajskich dość często zmieniała miejsce zamieszkania, jedni w obrębie Polski i jej historycznych granic, inni przemierzali się między różnymi krajami europejskimi, jak i zamorskimi.

<sup>62</sup> Prawie wszyscy z wymienionych pisarzy pojawili się także na łamach czasopisma „Nisan”, które miało być „zbiorem wierszy i refleksji”, przeznaczonym dla dwóch rodzajów odbiorców – dorosłych i dzieci. W obu działach znalazły się utwory cenionych poetów: Bialika, Czernichowskiego, Fichmana, Kahana, Szneora, a także Aszera Barasza czy Josefa Heftmana. Zbiór nie zawierał rozbudowanego działu publicystycznego czy informacyjnego. Werses, *Kitwej-et...*, s. 108.

Redakcja „Arachim” oraz „Nisan” – niewielkich zbiorów, które okazały się jednorazowymi publikacjami, spoczęła w rękach jednej osoby, a opublikowany w nich materiał stanowił indywidualny wybór. Podobnie było ze „Sne” – miesięcznikiem literacko-społecznym redagowanym przez Jaakowa Kahana. Choć ukazywał się on przez zaledwie pół roku, miał większe niż wymienione wcześniej pisma znaczenie dla hebrajskiej prasy periodycznej. Publikowane w nim utwory literackie były pieczołowicie wybierane przez wrażliwego na literaturę redaktora, poetę, tłumacza i dramaturga – Jaakowa Kahana, ale nie zaniedbywano także działu „naukowego”.

Kahan poprzedził pierwszy numer „Sne” czterostronicowym manifestem, w którym szczegółowo wyłożył nie tylko zadania i charakter nowego czasopisma, ale także swój stosunek do diaspory<sup>63</sup>. Według redaktora miesięcznik jako „centralny organ literatury hebrajskiej” powinien mieć, w przeciwieństwie do swoich poprzedników, określoną linię i własny charakter. Być „ponad” podziałami i rozliczeniami partyjnymi i „dyskutować nad wszelkimi kwestiami z nadrzędnej historyczno-narodowej i kulturowo-narodowej pozycji”<sup>64</sup>. „Sne” miało być miejscem rozwoju talentów pisarskich i dobrego smaku czytelnika oraz wyrazem wspólnych dążeń narodu. „»Sne« postara się”, pisał Kahan, „rozвивać i pogłębiać ideę odrodzenia narodowego, wyjaśniać najważniejsze bieżące kwestie i mierzyć się z nadchodzącymi”<sup>65</sup>.

Podczas gdy jednym ze stałych elementów retoryki ówczesnych manifestów było przekonywanie o potrzebie hebrajskiego czasopisma w diaspory, do głównych zadań „Sne” należała „walka z galutową psychiką”. „Bezlitosną wojnę” miano wytoczyć „wszelkim”, jakkolwiek niedookreślonym przez redaktora, „przejawom galutu”. Kahan, znany ze swego ortodoksyjnego hebraizmu<sup>66</sup>, mógł mieć na myśli przejawy akulturacji czy nawet zainteresowania obcymi narodami i ich literaturą, które byłyby niezgodne z linią czasopisma. Jak zaznaczono bowiem wcześniej, „Sne” miało promować i publikować literaturę oryginalną, nie tłumaczenia<sup>67</sup>.

<sup>63</sup> [Jaakow Kahan], *Sne*, „Sne” 1 (1929), s. 1–4.

<sup>64</sup> Tamże, s. 1.

<sup>65</sup> Tamże.

<sup>66</sup> Zob. manifest poprzedniego czasopisma wydanego przez Kahana „Ha-Iwri he-Chadasz” (Warszawa, 1912) czy wypowiedź na Kongresie literatury hebrajskiej, który odbył się w Warszawie w 1930 r. – Cohen, *Sifrut we-itonut iwrit be-Warsza...*, s. 148.

<sup>67</sup> Postulat może budzić zdziwienie, jeśli wziąć pod uwagę, iż Kahan parał się tłumaczeniem, głównie literatury niemieckiej. Zasłynął jako autor przekładu części poematu *Faust*

W manifestcie określono także grono odbiorców, dla którego zaplanowany był periodyk. Jak się okazuje, celem redakcji było jak najszybsze przeniesienie pisma do Palestyny, jedyne właściwego miejsca dla „centralnego organu” literatury hebrajskiej. Warunkiem transferu miała być konsolidacja czasopisma poprzez osiągnięcie satysfakcjonującej liczby subskrybentów.

Postrzeganie przez Kahana diaspory jako „ostatniej ostateczności” znalazło odzwierciedlenie nie tylko w manifestcie i jego artykułach krytycznych, ale także polemice, jaka wywiązała się na łamach „Sne”<sup>68</sup>. O ile pogląd o zgubnym wpływie diaspory na naród żydowski został w manifestcie tylko zasygnalizowany, to w artykule *O siedmiu zbrodniach diaspory* Kahan wyłożył go w sposób dosadny<sup>69</sup>. Stan bliski poddaństwu, stałe restrykcje na wszelakich płaszczyznach życia, prześladowania i nieustające ataki miały być przyczyną wielu słabości Żydów, które dość krytycznie opisywał Kahan. Zaliczały się do nich między innymi liczne nerwice i „przesadna duchowość”, a także przedsiębiorczość, spryt czy konformizm<sup>70</sup>. Poeta zaznaczał też, jak ostrożność i nieufność, idące często w parze z cynicznym stosunkiem do świata, odcisnęły się na wrażliwości Żydów – „Żyd nie tylko nie umie się cieszyć, ale gardzi radością, nie tylko nie potrafi kochać, ale jego serce jest obojętne na miłość”<sup>71</sup>.

Tekst Kahana, choć wskazujący na ruch narodowego wyzwolenia, jako nadzieję na zmianę galutowej mentalności żydowskiej, miał formę, przyjmując nomenklaturę autora – wyliczenia symptomów choroby, nie podawał jednak sposobów jej leczenia. Tylko w domyśle syjonizm terytorialny mógł być cudownym remedium. Przeciwną postawę prezentował np. redaktor „Kolot” (1923–1924, Warszawa), Eliezer Sztajnmajn<sup>72</sup>.

Goethe’go. Za wkład w dziedzinę tłumaczeń literatury pięknej dwukrotnie przyznano mu Nagrodę Czernichowskiego.

<sup>68</sup> Zaczątkiem dyskusji było złożenie przez posłów na sejm – Ozjasza Thona i Icchaka Grunbauma – wniosku o nadanie szkołom hebrajskim i jidyszowym statusu szkół państwowych. Kahan, potępiając ten akt, uznawał go za podkopywanie narodowych (syjonistycznych) ideałów. Artykuł Kahana ukazał się w „Sne” nr 3, odpowiedzi Thona i Grunbauma wraz z komentarzem Kahana w nr 5–6, s. 384–402. Por. Werses, *Kitwej-et...*, s. 107–108.

<sup>69</sup> Kahan, *Al sziw’at pisz’ej ha-galut*, „Sne” 2 (1929), s. 97–101, „Sne” 3 (1929), s. 289–293.

<sup>70</sup> Pojęcie „przesadnego uduchowienia” Żydów, którym posługiwał się Kahan, pozostało dość enigmatyczne dla czytelnika, autor jednak łączył je także ze sztuką, a dokładniej – „szkodliwym” wpływem, jaki rzekomo Żydzi mieli na sztukę. Wspominając retorykę „duchowych antysemitów” – Wagnera, Weininger’a czy Chamberlaina, twierdził, że część zarzutów jest całkiem zrozumiała. Tamże, s. 100.

<sup>71</sup> Tamże, s. 293.

<sup>72</sup> W redakcji czasopisma pomagał Sztajnmajnowi Cwi Zwulun Wajnberg. Ukazało się 11 numerów pisma.

W tekstach publicystycznych, które opublikowano na łamach periodyku, zagorzałe bronił diaspory – „Wygnanie? Mamy uciekać? Nie! Mamy bronić siebie i swojego obywatelstwa”, pisał w tekście *Galut*, a swój stosunek do syjonizmu terytorialnego wyraził tymi słowami: „Tam gdzie nasza kołyska, tam nasz dom. Pojęcie terytorium to sztuczny twór”<sup>73</sup>.

Część czasopism, miała więc, jak „Kolot” czy „Amudim” (Strony, Warszawa, 1936), „zgrupować pisarzy hebrajskich z całej Polski i strzec ognia twórczości hebrajskiej w niej płonącego”<sup>74</sup>. O ile jednak „Kolot” stworzyła przede wszystkim jedna osoba, inne pisma były wynikiem pracy grupy pisarzy. Do inicjatyw zbiorowych należały np. lwowskie „Ha-Solel” (Brukarz, 1932–1934), wydane przez ugrupowanie pisarzy o tej samej nazwie, „Amudim” – organ Zrzeszenia Literatów i Dziennikarzy Hebrajskich, czy „Sefer Ha-Szana Li’Jehudej Polanja” (Rocznik Żydów Polskich, 1937), będący rezultatem starań krakowskiego oddziału zrzeszenia i prowadzonego przezeń wydawnictwa „Miflat”.

W okresie międzywojennym zdarzały się lata, kiedy nie ukazał się żaden hebrajski periodyk literacki. Pomimo to, właśnie w czasie zaostrzającego się kryzysu, odnotowywano swoiste ożywienie twórcze. Tak było na początku lat trzydziestych, kiedy na scenie literackiej pojawiło się kilka znaczących publikacji, jak „Zramim” (1931–1932, Wilno), „Reszit” (Początek) (1932–1934, Warszawa)<sup>75</sup> czy „Ha-Solel”, rok po roku też ukazywały się drukiem tomiki poezji hebrajskiej<sup>76</sup>. Podobnie było u schyłku lat trzydziestych, kiedy w latach 1937–1938 nie tylko Awraham Josef

<sup>73</sup> Eliezer Sztajnman, *Galut*, „Kolot” 8 (1923), s. 254. Sztajnman, zaangażowany w rozwój literatury hebrajskiej w diaspory, świadom był jej niedoskonałości. Jednak oprócz krytyki stagnacji twórczej panującej w galucie, rozpoznawał potrzebę działania na rzecz poprawy sytuacji i dostrzegał potencjał twórców diasporowych. Zob. inne teksty tegoż krytyka: *Hearot ktanot*, „Kolot” 1 (1923), s. 117 oraz *Ta’am chajenu*, *Galut*, *Ki kinat bejtcha achlatani*, [w:] tegoż, *Sefer ha-ma’amarim*, Warszawa 1924, s. 108–111, 138–142. O stosunku Sztajnmanna do diaspory zob. Hever, *Exile-without-Homeland...*, s. 76–77.

<sup>74</sup> [Redakcja], „Amudim” 1 (1936), s. tytułowa.

<sup>75</sup> Pismo redagowane przez Malkiela Lusternika i Cwi Zwuluna Wajnberga. Werses, *Kitwej-et...*, s. 114–118. Zob. też nieopublikowaną pracę magisterską Orli Bechar, *Ktaw-ha-et „Reszit”*, Warszawa 1932–1934. *Be-woa szel merkaz sifrut doech*, Tel Awiw 1999, Uniwersytet Tel Awiw, napisaną pod kier. prof. Avnera Holtzmanna.

<sup>76</sup> W 1932 r. ukazał się zbiór poezji *Ba-Sach* [Współ], Warszawa 1932, a także tomiki wierszy Natana Sztokhamera (*Chazon jamim*, Lwów 1933), Awrahama Dowa Werbnera (*Zwaot*, Lwów 1934), Icchaka Arje Bergera (*Tewel gowaat*, Lwów 1934), Moszego Basoka (*Be-szlawim*, Warszawa 1934), Szmuela Dawida Bunina (*Matbea mazal*, Warszawa 1934), Bera Pomeranca (*Be-sfatajim el-ha-sela*, Warszawa 1935) czy Malkiela Lusternika (*Sufat awiw*, Warszawa 1935).

Szybel postanowił powrócić do Warszawy w celu wznowienia działalności swojego wydawnictwa, lecz także jednego roku ukazały się aż trzy periodyki hebrajskie – każde w innym mieście: „Tchumim” (Granice)<sup>77</sup> w Warszawie (1937–1938), „Alef” we Lwowie (1937)<sup>78</sup> i „Sefer Ha-Szana” (1937) w Krakowie. Kiedy opublikowano ten ostatni, to jest w czasie nasilających się tendencji antysemitycznych i ucisku ludności żydowskiej, jego redakcja musiała zmierzyć się z otaczającymi ich przygnębiającym i głosami rezygnacji. Niemniej redaktorzy byli przekonani o potrzebie istnienia pisma hebrajskiego. Jak pisano w artykule wstępnym: „wierzymy z całego serca, że wiele jest jeszcze nieodkrytych pokładów sił wśród polskich Żydów”<sup>79</sup>. Rocznik miał być też „mostem łączącym rozproszonych czytelników i pisarzy hebrajskich”<sup>80</sup>. Choć z założenia miał on zrzeszać twórców hebrajskich w Polsce, trzeba zaznaczyć, że publikacja niezawierająca przedruków starszych tekstów ani twórczości z *Erec-Israel* była swoistym wydarzeniem na scenie hebrajskiej diaspory. W artykule redakcyjnym wymieniono nazwiska wszystkich autorów publikujących w piśmie, a najbardziej reprezentatywnymi ośrodkami okazały się: Kraków, Łódź i Warszawa.

W „Sefer Ha-Szana” dużo miejsca przeznaczono na teksty naukowe i krytyczne – ukazał się tu szczegółowy artykuł o twórczości Matitjahu Szohama autorstwa Bencijona Benszaloma, historyczny tekst Cwi Fefera o *haskali* czy analiza rozwoju społeczeństwa żydowskiego z socjologicznego punktu widzenia Arje Tartakowera. Choć rocznik miał charakter ogólnopolski, nie zabrakło w nim tekstów dotyczących specyfiki Galicji – dwie publikacje poświęcono postępowemu krakowskiemu rabinowi – Ozjaszowi Thonowi oraz galicyjskim Żydom w czasie rewolucji 1848 roku. Wśród recenzji książkowych, znalazły się komentarze do literatury

<sup>77</sup> Pismo redagowane przez Malkiela Lusternika i Bera Pomeranca z pomocą Natana Ecka. Ukazały się zaledwie dwa numery. Kiedy trzeci był już gotów do druku, jego wydanie uniemożliwił wybuch II wojny światowej. Lusternik, inicjator czasopisma, który przez kilka lat zabiegał o jego publikację, już po tym, jak przeniesiono go do warszawskiego getta, udał się do zniszczonej drukarni przy ul. Elektoralfiej w celu ocalenia ostatnich egzemplarzy pierwodruku czasopisma, które nie zdążyły wejść do obiegu. Z kilku znalezionych sztuk jedną wręczył Icchakowi Kacnelsonowi. Natan Eck, *Ha-toim be-darkej ha-mawet*, Jerszajim 1960, s. 195–196. Więcej o „Tchumim” zob. Werses, *Kitwej-et...*, s. 124–126; Szwabowicz, *Hebrajskie czasopisma...*, s. 164–166.

<sup>78</sup> Szczegółowe informacje o periodyku w dalszej części artykułu.

<sup>79</sup> [Redakcja], *Me-et ha-ma'arechet*, „Sefer Ha-Szana Li'Jehudej Polanja” 1 (1937), s. 5. W redakcji zasiadli: Bencijon Benszalom, Zacharja Zilberpfenig i Cwi Fefer.

<sup>80</sup> Tamże.

polskiej: krytyka Chaima Löwa, publicysty prasy polsko-żydowskiej<sup>81</sup>, dotyczące literatury pięknej<sup>82</sup>, Chaim Ginzburg natomiast omawiał publikację *Talmud w ogniu wieków* (1936) Tadeusza Zadereckiego, znanego przeciwnika antysemityzmu i rasizmu, którego Ginzburg określił mianem „obrońcy judaizmu”<sup>83</sup>. Na ostatnich stronach tomu można było znaleźć informacje o krakowskim wydawnictwie „Miflat”<sup>84</sup>.

Pod koniec 1933 r. w Krakowie uformowała się grupa miejscowych pisarzy, powołując filię Zrzeszenia Literatów i Dziennikarzy Hebrajskich, i założyła wydawnictwo „Miflat”. Miało ono być przystanią (hebr. *miflat*) dla pisarzy hebrajskich w Polsce, „ratować ich rękopisy przetrzymywane w szufladach i dać impuls dla nowej twórczości”<sup>85</sup>. Skromne wydawnictwo, jak czytamy w artykule Zilberpfeniga, nie miało zbyt wielu osiągnięć, jednak niezrażone tym kierownictwo szukało środków na jego utrzymanie – powołano specjalny fundusz wsparcia, organizowano bankiety, znajdowano nowych donatorów. Niestety, prócz „Sefer Ha-Szana” w wydawnictwie ukazało się zaledwie kilka publikacji książkowych<sup>86</sup>.

Poezję hebrajską w „Sefer Ha-Szana” reprezentowali znani pisarze międzywojenni: Icchak Kacenelson, Aron Cajtlin, Malkiel Lusternik, Ber Pomeranc, Natan Neta Sztokhamer czy Arje Dow Werbner. Charakterystyczne dla całego okresu międzywojennego było to, że nieco

<sup>81</sup> Związany był głównie z periodykami galicyjskimi – krakowskim „Naszym Dziennikiem” czy lwowską „Naszą Opinią”, zob. Eugenia Prokop-Janiec, *Międzywojenna literatura polsko-żydowska jako zjawisko kulturowe i artystyczne*, Kraków 1992, s. 35–39.

<sup>82</sup> Dość pozytywne recenzje dotyczyły *Nieba w płomieniach* Jana Parandowskiego oraz *Cieni nad kołyską* – powieści z elementami autobiograficznymi, autorstwa innego polsko-żydowskiego twórcy – Juliusza Feldhorna (pseud. Jan Las). Utwór Parandowskiego poruszający temat kryzysu wiary u młodego chłopca przyrównał Löw do hebrajskiej noweli *Lean?* (Dokąd?) Mordechaja Zeewa Fajerberga. Mimo różnic pomiędzy bohaterami – żydowskim chłopcem wywodzącym się z ortodoksyjnego domu i gimnazjalistą pochodzącym z katolickiego, acz postępowego domu polskiego, jak zauważał Löw, „to niesamowite, jak bardzo doświadczenia i odczucia chłopców są podobne, pomimo iż wychowali się w całkiem różnych środowiskach”. Chaim Löw, *Me-ha-sifrut ha-polani*, „Sefer Ha-Szana Li’Jehudej Polanja” 1 (1937)], s. 338–341.

<sup>83</sup> Chaim Ginzburg, *Snigora szel ha-jahadut*, tamże, s. 342–344.

<sup>84</sup> Zacharja Zilberpfenig, *Ma’i „Miflat”?*, tamże, s. 354–356.

<sup>85</sup> Tamże, s. 354.

<sup>86</sup> W ciągu kilku lat działalności (do roku 1939) prócz „Sefer Ha-Szana” wydano: monografię dzieł Gnessina pióra Bencijona Benszaloma, zbiory artykułów filozoficznych Bencijona Rapaporta (1936) i Menachema (Edmunda) Steina (1938) oraz zbiór poezji Bera Pomeranca (1939). Przygotowano do druku dwie kolejne książki – wybór pism Ozjasza Thona i naukowe komentarze do biblijnych ksiąg Lamentacji i Koheleta pióra Szewacha Walkowskiego. Wybuch wojny uniemożliwił zrealizowanie tych planów. Zacharja Kasif (Zilberpfenig), *Mifalej Tarbut*, [w:] *Sefer Kroke: ir wa-em be-Israel*, red. Arje Bauminger, Meir Bosak, Natan Michael Gelber, Jeruszałajim 1959, s. 342–343.

skromniej przedstawiła się tu twórczość prozatorska. Na łamach rocznika ukazały się zaledwie dwa opowiadania autorstwa Szmuela Dawida Bunina i Nachuma Mifelewa. Ten pokaźnych rozmiarów, bo ponad trzystustronicowy periodyk, nie tylko konsolidował „samotnych pisarzy” i stanowił ostoję literatury hebrajskiej w Polsce, ale także był dowodem na to, że mimo wszelkich przeciwności losu, twórczość hebrajska w Polsce jest wciąż żywa i, co więcej, ma przyszłość.

W okresie międzywojennym, w pomniejszych ośrodkach literatury hebrajskiej, jak Wilno czy Lwów, ukazało się zaledwie kilka periodyków literackich. „Galim” (Fale, 1929–1930, Wilno) poprzedzony był wcale niekrótkim manifestem o wymownym tytule *Fale w próżni*<sup>87</sup>. Tekst w dużej mierze miał charakter lamentacyjny, zawarta w nim bowiem analiza epoki, a przede wszystkim działalności na polu literatury hebrajskiej, sprowadzała się do powracających określeń, jak: pustka, cisza i skostnienie twórcze, konanie literatury hebrajskiej, śmierć prasy, obojętność czytelników i rezygnacja pisarzy. Prócz drastycznych epitetów i licznych utyskiwań w tekście poruszono jednak kilka dość ważkich zagadnień przybliżających nam pozycję twórców diasporowych. Oprócz problemów wewnętrznych, takich jak niedoskonałości wychowania hebrajskiego czy zła organizacja czasopism, dochodzi tu do głosu samotność pisarzy hebrajskich w diasporze. Do tego poczucia w dużej mierze przyłożyła się, jak wynika z tekstów, obojętność centrum w *jiszuwie*. „Wy, najszczęśliwsi, wybrani spośród milionów, którzy jesteście w Erec-Israel [...], czy nie pamiętacie już naszego opuszczenia i niedoli, położenia wszystkich Hebrajczyków rozproszonych w diasporze, tak bardzo opuszczonych, poniżonych i przerażonych [?]”<sup>88</sup>. Jednak pisarze z wileńskiego kręgu, pamiętni świetnej przeszłości miasta, nie poddawali się i pragnęli – jak wyrażono w manifeście – powstać falami, buntującymi się przeciwko „wszechobecnej narodowej apatii”<sup>89</sup>. Wilno, choć bez tak rozbudowanej jak w Warszawie sieci szkół hebrajskich czy związków nauczycieli i licznych partii syjonistycznych, skupiało miejscowych hebraistów, często zatrudnionych w Hebrajskim Seminarium. Jako potencjalni publicyści stanowili oni nie tylko siłę napędową dla czasopisma, ale również przyczyniali się do jego poczytności. Świadectwem tego był fakt, że choć

<sup>87</sup> Meir Czunder, *Galim be-szimamon*, „Galim” 1 (1929), s. 1. W Wilnie ukazał się jeszcze w 1920 r. pojedynczy numer czasopisma „Ha-Chajim” pod redakcją Szmuela Lejba Citrona.

<sup>88</sup> Czunder, dz. cyt., s. 1.

<sup>89</sup> Tamże.

„Galim” utrzymało się na scenie literackiej niewiele ponad rok, to biorąc pod uwagę jego co dwutygodniową publikację, można uznać to za swoisty sukces. Niepogodzeni z jego zamknięciem pisarze z ośrodka wileńskiego dwa lata później powołali kolejne pismo – „Zramim”. Jak wspomniano wcześniej, podobnie jak w „Galim”, w „Zramim” wyjątkowo dobitnie wyrażono potrzebę wydawania hebrajskiego periodyku przeznaczonego dla diaspory [podkr. aut.], gdzie dyskutowane będą kwestie związane z jej potrzebami tak duchowymi, jak i materialnymi<sup>90</sup>.

Choć w manifestach „Galim” czy „Zramim” nie podkreślano lokalnego charakteru publikacji, dużo miejsca poświęcono w nich na szerzenie wiedzy na temat prominentnych postaci związanych z Wilnem<sup>91</sup>. Dział artykułów naukowych, dużo lepiej rozwinięty w „Galim” niż dział literatury pięknej, prezentował wiele tekstów na temat wileńskich mędrców i rabinów oraz twórców hebrajskich związanych z miastem, specjalny numer periodyku poświęcono na przykład haskalowemu poecie z Wilna – Adamowi Ha-Cohen Lebenzonowi. Także w „Zramim” opisywano działalność ruchu hebrajskiego w Wilnie, spotkania z pisarzami czy akcje na rzecz promocji literatury hebrajskiej. W obu periodykach publikowali pisarze związani z Wilnem – bardziej doświadczeni, jak znani jeszcze z kart „Ha-Zman” – Szmuel Lejb Citron, Josef Eliahu Triwosz, Szalom Jona Czarno czy Mordechaj Becalel Sznejder, a także nauczyciele Seminarium Hebrajskiego – Awigdor Grinszpan czy Szmuel Jeszajahu Pineles (Pnueli).

Inaczej rzecz się miała z periodykami wydawanymi we Lwowie. Tu hasła o jednoczenie się Galicji pobrzmiwały dużo wyraźniej, zwłaszcza w piśmie „Alef” (1937). Publikacją poprzedzającą „Alef” i o zdecydowanie większym znaczeniu dla lwowskiego środowiska literackiego był periodyk „Ha-Solel” wydawany w latach 1932–1934. Określono go w pierwszym numerze jako „organ dla młodej twórczości hebrajskiej”, następnie jednak podtytuł zmieniono na „miesięcznik literacki” bądź „miesięcznik literacko-społeczny”. Choć w pierwszym numerze redakcja określiła, że miał on być „wyrazem twórczych impulsów drzemających wśród Żydów galicyjskich”, „samotnym głosem dobywającym się z ciszy chaosu, w której pogrążona jest u nas hebrajska praca i nadzieja”<sup>92</sup>, to już w drugim numerze, w tekście opisującym założenie miesięcznika, znika podkreśle-

<sup>90</sup> [Redakcja], *Zramim*, „Zramim” 1 (1931), s. 3–4.

<sup>91</sup> Werses, *Kitwej-et...*, s. 111–113.

<sup>92</sup> *Od redakcji*, „Ha-Solel” 1 (1932), s. 2.



nie lokalnego charakteru pisma – „wołą założycieli czasopisma jest, by było ono sceną literacko-społeczną dla najlepszych twórców i działaczy hebrajskich w naszym kraju [podkr. aut.], miejscem otwartym na odpowiedzialne dyskusje”<sup>93</sup>. Jak zaznaczano, „Ha-Solel” miał umożliwiać ekspresję młodym pisarzom, „cierpiącym z braku platformy do literackiego wyrazu”<sup>94</sup>. Na tle hebrajskich periodyków literackich wydawanych w Polsce międzywojennej „Ha-Solel” wyróżniał się nie tylko stosunkowo długim jak na owe lata okresem wydawania (półtora roku), ale też wysokim poziomem – zarówno jeśli chodzi o materiał literacko-społeczny i jego rozmiar, jak i szatę graficzną<sup>95</sup>.

W piśmie redagowanym przez nauczyciela i dyrektora lwowskiego Seminarium Hebrajskiego dla Nauczycieli, Jaakowa Netanieli-Rotmana, wiele pisano o problemach, ale i wadze diaspory, o ruchu hebrajskim w Galicji oraz o wydarzeniach kulturalnych mających miejsce we Lwowie. Na podstawie miejsc, z których nadsyłało publikacje, można łatwo odtworzyć spektrum pisarzy publikujących na łamach miesięcznika. Materiały rzeczywiście przysyłało z całej Polski, czasami też przez pisarzy galicyjskich, którzy wyemigrowali do Palestyny, jak Szimszon Melcer, zdecydowanie jednak największej reprezentacji doczekała się Galicja. Publikacje pochodziły nie tylko ze Lwowa, Krakowa czy Stanisławowa, ale i pomniejszych miejscowości, jak Horodenka, Stojanów, Tłuste czy Busk.

Pisarze i publicyści, którzy współpracowali z czasopismem, zorganizowali się, tworząc ugrupowanie „Ha-Solel”. „Komitet Ha-Solel” na łamach periodyku informował o akcjach na rzecz promocji książki i prasy hebrajskiej, w tym celu zorganizował też specjalne obrady, umieszczał odezwy do Tarbut<sup>96</sup>.

Zestawiając „Ha-Solel” z innymi hebrajskimi periodykami międzywojnia, można uznać, że podobnie jak warszawski „Reszit” – wydawany zresztą w tym samym czasie – cechowało go nowoczesne spojrzenie na literaturę hebrajską. Przejawiało się ono zarówno w tematyce publikacji,

<sup>93</sup> [bez podpisu] *Ha-Solel – jarchon*, „Ha-Solel” 2 (1932), s. 34.

<sup>94</sup> Tamże.

<sup>95</sup> Każdy numer wydawany w małym poręcznym formacie zawierał 32 strony, reprodukowano zdjęcia i obrazy, a szata graficzna stała na wysokim poziomie.

<sup>96</sup> Janaj [pseud. Netanieli-Rotmana], *Mi-chodesz le-chodesz*, „Ha-Solel” 5 (1933), s. 5–6. W niecały rok później redaktor informował o udanej współpracy między hebrajskimi instytucjami edukacyjnymi we Lwowie – Seminarium dla Nauczycieli i dla Przedszkolek oraz sieci szkół Tarbut w imię wsparcia czasopisma. Jaakow Netanieli, *Tachlit we-megama*, „Ha-Solel” 1–2 (1934), s. 1–3.

wspieraniu młodych, często nowatorskich pisarzy, jak również publikacjach twórczości kobiet<sup>97</sup>.

Szeroko reprezentowana na łamach „Ha-Solel” poezja nosiła piętno rzeczywistości, w której żyli młodzi twórcy. Poeci dawali wyraz swym duchowym zmaganiom, przedstawiali Polskę lat trzydziestych – czas kryzysu gospodarczego, wzmagającego się antysemityzmu i prawnych oraz ekonomicznych restrykcji wobec Żydów. Nie były im też obce motywy, takie jak trudności bytowe, bezrobocie, głód. Powszechne było uczucie osamotnienia i bezradności wobec wyroków historii. Tę „retorykę niedoli”<sup>98</sup>, charakterystyczną dla młodej poezji hebrajskiej tworzonej w międzywojennej Polsce, wyrażała znaczna część publikujących na łamach „Ha-Solel”, m.in. poeci Natan Neta Sztokhamer<sup>99</sup>, Icchak Arje Berger<sup>100</sup>, Awraham Dow Werbner<sup>101</sup> czy mniej znani, prawdopodobnie uczniowie lwowskiego seminarium – Awraham Cwi Witlin, Szalom Cahler czy Aron Erlich<sup>102</sup>.

Ze względu na wąskie spektrum literatury hebrajskiej tworzonej ówczesnie w Polsce – tak niewielką liczbę pisarzy, jak i środowisk, które mogłyby pozwolić sobie na przywilej obrania jednego kierunku, trudno mówić o różnych szkołach literackich czy rywalizujących ugrupowaniach pisarzy. Czasopisma tego czasu miały w dużej mierze charakter zbiorczy,

<sup>97</sup> W odcinkach ukazywały się tu artykuły Debory Vogel, Szulamit Karl czy wiersze Rachel Rajz nadsyłane z Jerozolimy.

<sup>98</sup> Dawid Weinfeld, *Sznót ha-szloszim ha-raot: Berger, Werbner, Lusternik, Sztokhamer we-acherim*, [w:] tenże, *Ha-szira ha-ivrit...*, s. 62–82.

<sup>99</sup> Urodzony w 1897 r. w Jezupolu pod Stanisławowem, odebrał tradycyjne wychowanie. Od 1925 r. mieszkał w Stanisławowie, gdzie pracował w administracji gminy żydowskiej. Poezje publikował w „Ha-Olam”, „Ha-Cefira”, „Galim”, czy „Giljonot” wydawanym w Palestynie; współpracował także z gazetami jidyszowymi. W 1933 r. we Lwowie ujrzał światło dzienne zbiór jego wierszy *Chazon jamim* (Wizja dni). [Redakcja], *Natan Neta Sztokhamer*, „Jedijot Gnazim” 81 (1973), s. 710–715.

<sup>100</sup> Urodzony w 1907 r. w galicyjskim miasteczku Uhnów, ukończył Hebrajskie Seminarium dla Nauczycieli we Lwowie, następnie pracował jako nauczyciel w Horodence. Zginął podczas Zagłady. Debiutował w 1924 r. na łamach hebrajskiego czasopisma dla młodzieży „Ha-Kochaw”, prócz „Ha-Solel” publikował w warszawskim „Ba-Derech” i „Dawar” wydawanym w Palestynie. W 1934 r. we Lwowie ukazał się drukiem jego jedyny tomik poezji – *Tewel gowa’at* (Umierający świat). [Redakcja], *Icchak Arje Berger*, „Jedijot Gnazim” 81 (1973), s. 364–367.

<sup>101</sup> Urodzony w 1910 r. w miasteczku Stojanów koło Lwowa. Po ukończeniu Hebrajskiego Seminarium dla Nauczycieli we Lwowie nauczał w szkołach Tarbut w Stojanowie i okolicach. Jego wiersze ukazały się w „Sefer Ha-Szana Li’Jehudej Polanja” i *erec-israelskich* „Gazit” i „Dawar”. Jego zbiór poezji hebrajskich pt. *Zwaot* (Wstrząsy) ukazał się drukiem w 1934 r. we Lwowie. Tworzył także w języku polskim. [Redakcja], *Awraham Dow Werbner*, „Jedijot Gnazim” 81 (1973), s. 459–461.

<sup>102</sup> Werses, *Kitwej-et...*, s. 120.

nie tylko jeśli idzie o brak selektywności materiału, ale walkę o każdego, z nielicznych pozostałych utalentowanych pisarzy. Twórczość drukowana na łamach „Ha-Solel” nie odbiegała od tej reguły, aczkolwiek poeci, tacy jak Sztokhamer, Berger czy Werbner, prawdopodobnie nieświadomie stworzyli własną poetykę, która miała szansę przerodzić się w nowy kierunek we współczesnej literaturze hebrajskiej. Błędne byłoby jednak stwierdzenie, iż ta „poezja niedoli” charakteryzowała jedynie ośrodek galicyjski. Podobne nuty znajdujemy także w twórczości pisarzy rozproszonych po całej Polsce – w poezji łódzkiego pisarza Malkiela Lusternika, Awrahama Isera Joskowicza czy Awrahama Cwi Witlina<sup>103</sup>.

Kolejnej i – jak się zdaje – ostatniej próby powołania hebrajskiego periodyku we Lwowie podjął się Zysze Beck<sup>104</sup>, który publikował wcześniej w „Ha-Solel”. Jesienią 1937 r. wydał on zbiór literacki pt. „Alef”, którego kontynuacją, i jednocześnie zakończeniem był drugi numer zatytułowany „Bejt”<sup>105</sup>. W manifestie została wyrażona świadomość warunków, w jakich założono pismo – kryzysu tak duchowego, jak i materialnego. „Alef” zatem z założenia miał być zwierciadłem tej rzeczywistości, głosem „prawdziwego życia” – „nie romantyczną pieśnią [...] ale wyrazem ciężkiego życia codziennego wraz z całą jego goryczą”<sup>106</sup>. Co więcej, redaktor, jak się zdaje, nie aspirował do zapoczątkowania rewolucji literackiej, jego celem nie były też zawzięte dysputy – przemawiała przez niego przede wszystkim potrzeba konsolidacji osamotnionych i zrezygnowanych pisarzy:

Pragniemy dziś stworzyć wolną scenę nie w imię „biznesu” i zarobku [...] czy literackich dysput, ale w imię duchowego wsparcia i zgromadzenia pisarzy hebrajskich

<sup>103</sup> Podobnie w powieściach Lejba Chazana (*Geula*, 1930), Cwi Zwuluna Wajnberga (*Bajt u-rchow*, 1931) czy Jehudy Warszawiaka (*Orot me-ofel*, 1931) poruszony został temat życia Żydów polskich w nowej, powojennej rzeczywistości. Analiza ich twórczości wymaga jednak osobnego artykułu.

<sup>104</sup> Urodzony w galicyjskim Jarosławiu w 1894 r., zginął podczas Zagłady. Nauczał w szkołach Tarbutu i lwowskim Seminarium dla Nauczycieli. Swoje szkice literackie publikował w krakowskim „Ha-Micpe” i warszawskich „Ha-Jom” i „Ha-Cefira”. Tworzył też w jidysz i po niemiecku. W 1931 r. ukazał się w Warszawie zbiór jego esejów *Mib'ad le-miszkafej ani*. [Redakcja], Zysze Beck, „Jedijot Gnazim” 81 (1973), s. 360–362. Jak się dowiadujemy z ostatnich kart „Alef” – Beck został upoważniony z ramienia Zrzeszenia Literatów i Dziennikarzy Hebrajskich do stworzenia oddziału zrzeszenia we Lwowie. [Redakcja], *Szonot*, „Alef” 1 (1937), s. 15.

<sup>105</sup> W niektórych opracowaniach błędnie podano, że „Alef” był publikacją jednorazową – Werses, *Kitwej-et...*; Avner Holtzman, [hasło] *Literary Journals*, [w:] *The YIVO Encyclopedia of Jews in Eastern Europe*, red. Gershon David Hundert i in., New York 2008, t. 1, s. 1063.

<sup>106</sup> Redaktor [Zysze Beck], *Teudatenu*, „Alef” 1 (1937), s. 1.

tu w Galicji w imię umiłowania prawdy – nawet jeśli nieraz jest ona gorzka – musi zostać wypowiedziana – [oto] scena dla twórczości hebrajskiej i wszelkich jej wątpliwości<sup>107</sup>.

Wyraźne określenie nie tyle grona odbiorców, ile publikujących w piśmie oraz jego celu, którym miała być konsolidacja pisarzy konkretnego rejonu – Galicji właśnie, wyróżnia „Alef” spośród innych periodyków tego czasu. Beck odwoływał się do chlubnej przeszłości regionu, Galicji jako „kołyski haskali”, gdzie teraz „obojętność na twórczość hebrajską przekracza wszelkie granice”<sup>108</sup>. Co więcej, redaktor, zdaje się w imieniu i innych pisarzy, wprost żądał „lokalnego patriotyzmu” i „niezależnej postawy” wobec literatury. Te radykalne hasła nie zostały jednak sprecyzowane – można jedynie domniemywać, że chodziło o zwierzchnictwo Warszawy, np. centrali Zrzeszenia Literatów i Dziennikarzy Hebrajskich bądź zależność od organizacji syjonistycznej czy sieci hebrajskich szkół<sup>109</sup>. Wskazywać by na to mogło wspomniane w manifestie zgubne dla twórców „poczucie niższości”, któremu redaktor wypowiadał wojnę<sup>110</sup>.

Analiza materiału zawartego w „Alef” i „Bejt” wprowadza pewien dysonans pomiędzy deklaracje redakcji a ich realizację. Niewiele bowiem z publikowanych treści, być może z wyjątkiem działu informacji kulturalnych, wskazywało na „lokalność” periodyku. „Alef” w rzeczywistości był skromnym zbiorem, a redakcja prawdopodobnie nie mogła sobie pozwolić na wybór zbyt selektywny. Tematyka krótkich artykułów, które tu publikowano, była różnorodna – Jehoszua (Ozjasz) Tileman pisał o sztuce Chagalla, Arje Gutman o wpływie Dantego na literaturę hebrajską, Reuven Fahn rozważał kwestie religijne, a esej Dawida Ihra

<sup>107</sup> Tamże. Hasła te zostały powtórzone w odezwie do czytelnika umieszczonej na końcu numeru. Podpis „Komitet główny na rzecz „Alef” we Lwowie” świadczy o tym, że został powołany specjalny organ wsparcia periodyku. Zob. [Redakcja], *El kahal ha-korim*, „Alef” 1 (1937), s. 15.

<sup>108</sup> Beck, *Teudatenu...*, s. 1.

<sup>109</sup> W odezwie do czytelników wspomniany został także lekceważący stosunek „oficjeli” do prób ożywienia literatury i języka hebrajskiego. Por. [Redakcja], *El kahal ha-korim...*, s. 15.

<sup>110</sup> Owo uczucie niższości mogło być spowodowane oddaleniem od „centrum” literatury hebrajskiej w Polsce, którym w owym czasie była niezaprzeczalnie Warszawa. Niewykluczone jednak, iż było to uczucie odziedziczone. Jeszcze w XIX w., jak pisał Hannan Hever, pisarze galicyjscy byli wykpiwani i pobłażliwie traktowani, a ich twórczość uważano za podrzędną. Sytuacja zmieniła się na przełomie XIX i XX w. wraz ze wzmocnieniem tendencji syjonistycznych i kultury hebrajskiej, pojawieniem się hebrajskich periodyków i utalentowanych pisarzy, jak Icchak Fernhoff, Reuven Fahn, Aszer Barasz, Awraham Ben-Icchak czy Szmuel Josef Agnon. Twórczość galicyjskich pisarzy jednak w dalszym ciągu była ostro krytykowana, głównie za jej anachronizm i prowincjonalność. Hever, *The Struggle over the Canon...*, s. 19–20. Zob. także: Pinsker, dz. cyt., s. 67–68.

dotyczył międzynarodowej polityki. Rubryka informacyjna zawierała wieści o wydarzeniach na polu literatury polskiej i jidysz, stosunku pisarzy polskich do antysemityzmu, a także o nowinkach w prasie polskiej i hebrajskiej. W artykule otwierającym drugi numer periodyku Szaul Blum z Poznania badał problem hebrajskiego odrodzenia<sup>111</sup>. Ubogo przedstawiała się tu literatura – prócz niewielkiego opowiadania Becka, listu M.J. Tudera, swymi wierszami wsparli periodyk znani z kart „Ha-Solel” Natan Sztokhamer i Icchak Arje Berger.

### Między pisarzami i ośrodkami

Na rozwój produkcji literackiej w poszczególnych ośrodkach kultury hebrajskiej w Polsce bez wątpienia wpłynęły ich wzajemna recepcja i wsparcie bądź jego brak. O układzie sił, jaki wytworzył się między centrami, świadczą może nie tyle komentarze i uwagi w samych czasopismach, ile osobista korespondencja między pisarzami. Najcenniejszym źródłem informacji jest w tym przypadku wymiana listów między czołową postacią hebrajskiego życia literackiego w międzywojennej Polsce – Cwi Zwulunem Wajnbergiem, sprawującym też funkcję przewodniczącego Zrzeszenia Literatów i Dziennikarzy Hebrajskich w Polsce, a pisarzami z pomniejszych ośrodków. W części listów, prócz spraw praktycznych dotyczących wydawania czasopism i ich dystrybucji, słychać żal lokalnych działaczy o niewystarczające wsparcie ze strony warszawskiego centrum. Osoba Wajnberga wyłania się z tych listów nie tylko jako łącznika między ośrodkami, ale też autorytetu czy patrona, na którego zarówno wsparcie, jak i osobisty udział w czasopismach liczono. W styczniu 1929 r. Meir Czunder zwrócił się do Wajnberga o przesłanie materiału do pierwszego numeru „Galim”<sup>112</sup>, jednak z listu wysłanego kilka miesięcy później dowiadujemy się o pretensjach redaktora dotyczących obojętności Wajnberga i niespełnienia wcześniejszych obietnic. Czunder, żywo

<sup>111</sup> Analiza Bluma przypominała wiele podobnych tekstów publikowanych w ówczesnej prasie hebrajskiej w Polsce. Autor krytykował stosunek do języka hebrajskiego i sposoby wdrażania go, twierdził, że młode pokolenie już nie czyta, a syjoniści hasłami bez pokrycia nie potrafią zdobywać żydowskich dusz. Stwierdzał też, że obecne zainteresowanie hebrajskim jest mniejsze niż w poprzednich pokoleniach. Szaul Blum, *Le-iwrim lemor*, „Bejt” (1937), s. 1–3.

<sup>112</sup> List z 4 stycznia 1929 r., Archiwum „Gnazim”, teki Wajnberga, sygn. 45176-alef. W archiwum znajdują się dwie niemal identyczne wersje listu, jedną z nich przedrukowano w „Jedijot Gnazim” 81 (1973), s. 493.

zainteresowany działalnością centralnego oddziału zrzeszenia, w innym miejscu zapewniał o gotowości pomocy w redakcji ogólnopolskiego organu zrzeszenia. Co więcej, ogłaszał podporządkowanie się zwierzchnictwu centrum – „jeśli przyjdzie taka potrzeba” – pisał – „dostosujemy się do woli Zrzeszenia i wstrzymamy wydawanie pewnego czasopisma na rzecz ogólnego periodyku Zrzeszenia”<sup>113</sup>. Podobnie kilka lat później przedstawiały się kontakty z redakcją czasopisma „Zramim”. „Dziwię się i ubolewam, że twoje zainteresowanie „Zramim” jak gdyby przeminęło, ustało też twoje wsparcie dla naszej sceny tak duchowe [...], jak i materialne” – pisał do Wajnberga w 1932 r. Josef Pineles, współredaktor „Zramim”<sup>114</sup>. Pineles wyrzucał prezesowi zrzeszenia, iż „matka Warszawa” – miejsce, gdzie funkcjonuje wiele partii, związków nauczycieli, ugrupowań syjonistycznych, a także znajdują się centrala Tarbutu, Zrzeszenia i PEN Clubu – nie tylko nie wysyła ani grosza, ale też nie interesuje się problematyczną sytuacją „Zramim”. Pineles uskarżał się także na ciszę i brak informacji o działaniach warszawskiego centrum. W liście wysłanym rok później (13 maja 1933 r.) podkreślał, że pomimo pojawienia się na scenie „Reszit” i „Ba-Derech” nie ma w nich miejsca dla wszystkich pisarzy hebrajskich, a zrzeszenie nie powinno być zależne od wydawnictwa „Alt-Nej” i Związku Pisarzy i Dziennikarzy Żydowskich, ale mieć swój własny organ<sup>115</sup>. Paradoksalnie jednak, to na prośby redakcji „Zramim” właśnie, jak odnotowano w rocznym sprawozdaniu zrzeszenia, dla którego nowy periodyk mógł być zagrożeniem, opóźniono wydanie czasopisma zrzeszenia<sup>116</sup>.

Z korespondencji Pinelesa z Wajnbergiem wyłania się obraz wzajemnych nadziei i nigdy niezrealizowanych planów stworzenia wspólnego czasopisma. Z taką inicjatywą wyszedł Pineles, proponując Wajnbergowi, by we trzech – wraz z Jaakowem Netanieli-Rotmanem z Lwowa stworzyli centralny organ twórczości hebrajskiej w Polsce. Każdy z trzech redaktorów miał być odpowiedzialny za materiał nadsyłany ze swego miasta. Plan ten nie doszedł do skutku, jak wynika z kolejnych listów – obiekcje co

<sup>113</sup> Pocztówka z 8 lipca 1929 r., Archiwum „Gnazim”, teki Wajnberga, sygn. 20305/5.

<sup>114</sup> Pineles przypominał też o długach centrali zrzeszenia, która nie tylko zalegała z opłatą za wysłane egzemplarze „Zramim”, ale także nie odsyłała niesprzedanych numerów. Rezultatem tego zaniedbania ze strony Warszawy było zaprzestanie wysyłki „Zramim” do warszawskiego centrum: „I na koniec: od ostatniego numeru (nr 14) nie wysłaliśmy *Zramim* do Warszawy i... jak gdyby nic się nie stało. Warszawa nawet się nie zdziwiła. Nikt nie raczył zapytać o „zdrowie” *Zramim*.” Archiwum „Gnazim”, teki Wajnberga, sygn. 6421/5.

<sup>115</sup> Archiwum „Gnazim”, teki Wajnberga, list bez sygnatury, korespondencja (5) z J. Pinelesem (Pnueli).

<sup>116</sup> Cohen, *Ha-swiwa ha-sifrutit...*, s. 384–385.

do problematyczności wspólnej redakcji i ujednolicenia różnych gustów redaktorów wyraził Netanieli-Rotman. Nie był on też gotów zrezygnować z wydawania własnego periodyku we Lwowie („Ha-Solel”), podobnie zresztą jak Wajnberg zaangażowany ówczesnie w redakcję „Reszit”. W późniejszych listach Pineles pogodzony z decyzją Wajnberga<sup>117</sup> zaangażował się w redakcję warszawskiego „Reszit”, próbował jednak przekonać go do stworzenia filii periodyku w Wilnie oraz druku pisma tam, gdzie, jak przekonywał, warunki są bardziej korzystne. „Wy jednak – pisał Pineles – odrzuciliście moją propozycję, twierdząc, że ładniej się drukuje w Warszawie, a druk wileński tchnie prowincjonalnością”<sup>118</sup>. W odpowiedzi tej dochodzi do głosu nie tyle osobista uraza, ile zaznaczenie hierarchii między ośrodkami. Pineles nie pozostawał jednak dłużny wywyższającym się w jego mniemaniu warszawiakom i uszczypliwie wyrzucał Wajnbergowi błędy w druku „Reszit” i stare czcionki, których używają.

O napiętych stosunkach między pisarzami hebrajskimi, które niekorzystnie wpływały na rozwój czasopism i konsolidację centrów, pisze Nathan Cohen. To one według historyka miały być przyczyną zamknięcia „Amudim” – długo wyczekiwanego organu zrzeszenia<sup>119</sup>. Cohen wskazuje na Jehudę Warszawiaka, redaktora periodyku, jako źródło problemu – jak się okazuje, część z pisarzy hebrajskich była mu, by delikatnie to ująć, nieprzychylna<sup>120</sup>. Także Warszawiak, jeszcze przed publikacją „Amudim”, skarżył się na nieprzyjemną atmosferę panującą wśród członków Zrzeszenia Literatów i Dziennikarzy oraz hebrajskich twórców w ogóle:

Tu nic się nie zmieniło. W kręgu pisarzy zazdrość, nienawiść, waśnie i spory – do tego stopnia, że nie ma się najmniejszej chęci przebywać w ich towarzystwie i w takiej atmosferze. Całe szczęście, że są jeszcze prócz pisarzy hebrajskich i Żydów inni ludzie... Tak, zdaję sobie sprawę, że gorzkie to słowa, ale cóż począć – to wszystko prawda<sup>121</sup>.

<sup>117</sup> Pineles jednak nieprędko zniechęcił się – po odmowie Netanieli przekonywał jeszcze Wajnberga, by we dwóch stworzyli nowe pismo (list z 21 sierpnia 1933 r.). Wajnberg jednak odrzucił propozycję Pinelesa, prosząc w zamian o pomoc w redakcji i udział w „Reszit”. Archiwum „Gnazim”, teki Wajnberga, list z 21 sierpnia 1933 bez sygnatury (korespondencja Wajnberg-Pnueli, archiwum Wajnberga) oraz list z 25 sierpnia 1933 r., tamże, sygn. (5)33704/1.

<sup>118</sup> List z 14 grudnia 1933 r., tamże, sygn. 22731.

<sup>119</sup> Cohen, *Sifrut we-itonut...*, s. 146–147; tenże, *Ha-swiwa ha-sifrutit...*, s. 384–386.

<sup>120</sup> Zob. niewybredne epitety, którymi obrzuca Warszawiaka Pomeranc w cytowanym przez Cohena liście do Icchaka Lamdana. Cohen, *Ha-swiwa ha-sifrutit...*, s. 385.

<sup>121</sup> List Warszawiaka do Wajnberga, data zapisana przez nadawcę 22 sierpnia 1935, ołówkiem dopisane prawdopodobnie przez Wajnberga: 7 września 1935. Archiwum „Gnazim”, teki Wajnberga, sygn. 56127-alef.

Po ukazaniu się „Amudim”, które zresztą nie zdążyło na dłużej zagrać miejsca na scenie literatury hebrajskiej (wydano jedynie dwa numery), redakcja „Ba-Derech” wyraziła dość jasno swoją pozycję na łamach tygodnika. W piśmie upatrywano nie tyle pozytywny znak ożywienia na polu literatury hebrajskiej, ile konkurencję dla „jedynego w Europie tygodnika hebrajskiego”. Warszawiak nie pozostał dłużny i w drugim numerze „Amudim” nie folgował sobie, wyliczając ‘grzechy’ redaktora „Ba-Derech”, a także podawał w wątpliwość argumenty autora „ataku na »Amudim«”<sup>122</sup>. Przykłady można by mnożyć – inną z często krytykowanych osób aktywnych w ruchu na rzecz kultury i literatury hebrajskiej był Malkiel Lusternik, na którego narzekał we wspomnianej wymianie listów z Wajnbergiem Pineles, a także jego redakcyjny kolega Ber Pomeranc<sup>123</sup>.

Czynniki te nie wpływały konstruktywnie na pisarzy i owoce ich działalności kulturalnej. Pochopne i niesprawiedliwe jednak wydają się sformułowania, stwierdzające zgon literatury hebrajskiej w Polsce – jeszcze przed wybuchem II wojny światowej. Z taką retoryką ewidentnie spotkał się Ber Pomeranc apelujący o „oddalenie wyroku”, niemniej jednak obecna jest ona także we współczesnych analizach literatury hebrajskiej okresu międzywojennego. Trudno przewidzieć dalsze losy literatury hebrajskiej w Polsce, której rozwój przerwała wojna. Jednak wspominając Lusternika desperacko szukającego w gruzach drukarni w getcie trzeciego numeru „Tchumim” czy aktywność literacką, której nie przerwał nawet wybuch wojny, bo kontynuowana była w warunkach ekstremalnych, i my dziś nie powinniśmy wydawać wyroków, ale spojrzeć na twórczość hebrajską powstającą w Polsce jako na zasługującą na uwagę alternatywę literatury tworzonej w Palestynie<sup>124</sup>.

Magda Sara Szwabowicz

Uniwersytet Warszawski

magda.sara.szwabowicz@gmail.com

<sup>122</sup> Jehuda Warszawiak, *Be-szulej hitnaptut achat*, „Amudim” 2 (1936), s. 15.

<sup>123</sup> Listy Pomeranca do Cwi Zwuluna Wajnberga, Icchaka Lamdana i Aszera Barasza umieszczono w aneksie nieopublikowanej pracy magisterskiej Rachel Dgani, *Ber Pomeranc, ha-isz we-iszjuto*, Tel Awiw 1999, Uniwersytet Tel Awiwski, s. 165–215.

<sup>124</sup> Przedstawienie ośrodków literatury hebrajskiej oraz próba typologii czasopism podjęta w artykule ma stanowić podstawę do dalszych badań nad zapomnianą twórczością pisarzy hebrajskich. Wbrew tezom, iż twórczość hebrajska w diasporze stanowiła „kulturową jedność” (Shaked, *The Great Transition...*, s. 118), każdy z ośrodków zasługuje na oddzielną analizę, która pozwoli na odkrycie ich indywidualnej dynamiki.